Numer zawiera 12 stron

Nr. 60 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, sobota 2 marca 1929. Rok XXXIII.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez dorę
mu mi
z dostaw
z przesyl
za granic
Numer
Lwowi
20 gr.

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar. dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.560. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

„PRZEWRÓT W MŁOCCE"
Młocarnia „IDEAL" Advance Rumely
cała stalowa, zupełnie automatyczna wymłaca dziennie 350—400 q.
OBSŁUGA TYLKO 6 LUDZI.
1807 Zamówienia do 15-go Kwietnia b. r. przyjmuje
STANDARD LLOYD Baron Stanisław Heydel i Kazimierz Girzejowski
We Lwowie ul. Kopernika 17. Telef. 43-03.

Pojednanie Gdańska z Rzecząpospolitą.

=⊙=

Pamiętny srogą zimą luty tegoroczny, przejdzie do historji jako miesiąc niemniej bogaty w doniosłe i — dodajmy odrazu — wybitnie korzystne dla Państwa, wydarzenia polityczne.

Obok pozytywnego skonkretyzowania zagadnienia reformy ustrojowej przez ogłoszony projekt bloku rządowego, obok nieodwołalnie i automatycznie niejako posuwającego się bankructwa moralnego wczorajszej sejmokracji — stają wydarzenia pierwszorzędnego znaczenia z dziedziny polityki zagranicznej:

Pokojowy pakt moskiewski, w którym Polska odegrała doniosłą i skuteczną rolę pośredniczącą między Rosją a Rumunją, rolę, realnie przyczyniającą się do pacyfikacji i stabilizacji stosunków we Wschodniej Europie; zacieśnienie węzłów między Polską a państwami bałtyckiemi, również we wspólnym akcesie do paktu moskiewskiego uwidocznione a podkreślone charakterystycznie deklaracją posła estońskiego na paryskim bankiecie ku czci nowego posła polskiego w Rydzu Arciszewskiego o polityce „zmierzającej do utworzenia wielkiego bloku państw bałtyckich"; pogłębienie politycznego, gospodarczego i kulturalnego sojuszu polsko-rumuńskiego dzięki odwiedzinom p. Mironescu.

Godnem ukoronowaniem tego jednomiesięcznego bilansu stała się manifestacja zbliżenia albo raczej — mówiąc szczerze — pojednania Gdańska z Rzecząpospolitą, dokonana onegdaj uroczyście przy sposobności wizyty, jaką premjer Bartel złożył starożytnemu portowi bałtyckiemu.

Nie trzeba zbyt szeroko uzasadniać doniosłości wręcz historycznej tego faktu. Żadna bowiem sprawa (wyjąwszy może spór Woldemarasowego Kowna z rządem polskim) niespopularyzowała się w Polsce do tego stopnia jako płaszczyzna wiecznych tarć i zadrażnień, jak właśnie stosunki polsko-gdańskie.

Doniosłość świadomych manifestacyj gdańskich na rzecz ścisłej łączności z Polską, wystąpi jasno w retrospektywnem świetle najcharakterystyczniejszych faktów, znaczących ubiegłe dziesięciolecie „współżycia" Gdańska z Rzeczapospolitą.

Przekonanie o przejściowości stosunków i „sezonowości" Polski wyraziło się przecież u wstępu żywota Wolnego Miasta w absurdalnej postawie Gdańska, który w pierwszych latach świadomie prowadził politykę niegdańską ale berlińską, namiętnie i celowo pracował przeciw sobie samemu, robił wszystko, aby samemu sobie uniemożliwić utratę charakteru prowincji pruskiej. Walka z traktatem wersalskim i z jakiemikolwiek pozorami — choćby — łączności z Polską usunęła w cień troskę o zachowanie samodzielności, tym traktatem Gdańskowi przyznanej. Gdańsk został Wolnem Miastem wbrew woli hakatystów gdańskich a opuszczające port pułki pruskie umieściły na armatach napisy: „Wir kommen wieder!"

Później nastąpiło ze strony sprusaczonych Gdańszczan systematyczne teroryzowanie wszystkich przebywających w Wolnem Mieście komisarzy Ligi Narodów, na których wymuszano wręcz sabotowanie praw polskich, wynikających z traktatu wersalskiego, czy też z uchwał genewskich. W Konwencji paryskiej z listopada 1920 r. uzyskali Gdańszczanie odebranie Polsce szeregu uprawnień w dziedzinie celnej i administracyjnej portu; na tem tle powstawały niekończące się spory kompetencyjne, językowe, o policję, urzędników, i t. p., wytaczane na każdej sesji Ligi, co przydało Polsce owo mało zaszczytne określenie „najlepszego klienta Ligi Narodów". W czasie najtrudniejszym i najniebezpieczniejszym dla Polski, wśród krwawych zmagań naszych z bolszewikami — Gdańsk ogłosił się neutralnym i niechciał dopuszczać do wyładunku amunicji, nadchodzącej z Francji do Polski.

Zdawało się, że niema takiej siły, któraby zdołała przełamać ten pietrzący się z miesiąca na miesiąc mur nieprzejednanej niechęci; tu i ówdzie dochodziła już do głosu niewiara w realną wartość dla Polski posiadanego traktatowo „dostępu do morza" w Gdańsku.

A jednak żelazne prawo życia, wsparte cierpliwą i umiejętną polityką czynników dobrej woli po obu stronach — zrobiło swoje. Prysły złudne majaki o „sezonowości" Polski, coraz częściej ujawniały się doniosłe, realne korzyści, wynikające dla Gdańska z zacieśniającego się automatycznie związku gospodarczego z Polską, z drugiej zaś strony coraz bardziej ciężyć zaczynał podtrzymywany przez Berlin charakter fikcyjnej prowincji pruskiej. Organizować się poczęło coraz wybitniej poczucie dziejowej korzyści, wynikającej z oderwania od Niemiec i znalezionej w ustalonej przez traktat niezależności. Przyłączyło się do tego żywe zaniepokojenie rosnącego jak na drożdżach portu w Gdyni, uniezależniającego w wysokim stopniu Polskę od Gdańska. Coraz konkretniej wreszcie w ciągu tych lat dziesięciu dochodził w swojej dynamice do wyrazu ów oczywisty związek geopolityczny Gdańska z Polską, czynnik, który nawet tendencyjnie-propagandystyczna nauka niemiecka (w czasopiśmie „Geopolitik") zmuszona jest uznać. Wszystko to w sumie stwarzało warunki do koniecznego odwrotu z linji nieubłaganego nieprzejednania. Pieniactwo senatu gdańskiego w Genewie zaczęło przycichać. Kontakt z Warszawą stawał się coraz silniejszy i żywszy. Doszło wreszcie do umowy gospodarczej, podpisanej w Warszawie.

A dziś ten sam prezydent Sahm, który tyle żółci i jadu wylał w ciągu dziesięciolecia na Polskę, tyle kłód rzucił Jej pod nogi — „uroczyście proklamuje jako program ducha porozumienia", stwierdza „znaczne postępy w zbliżeniu", „przyjaźnie pozdrawia Naród polski" i o przyjaźń go prosi.

Ten historyczny zwrot w polityce i w umysłach Gdańszczan w stosunku do Rzeczypospolitej — wita Naród polski z pełnią szczerej radości i życzliwości dla Gdańska, wyrażając gorące życzenie, aby stał się początkiem nowej ery trwałego, coraz bliższego i twórczego współżycia. (I. r.)

=⊙=

Premier Bartel gościem Gdańska.

Przemówienia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i Premiera.

Gdańsk, 28 lutego. (PAT). Dziś o godzinie 2 popołudniu prezes Rady ministrów prof. Bartel, minister komunikacji Kühn oraz ich otoczenie podejmowane było śniadaniem, wydanem na ich cześć przez Wys. Komisarza Ligi Nar. van Hamela. W czasie śniadania Wys. Komisarz powitał premiera Bartla następującem przemówieniem:

Tak moja małżonka, jak i ja, odczuwamy szczególną radość z tego powodu, że możemy powitać Pana dziś w siedzibie przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku. Mogę Pana zapewnić, że Pańska obecność tutaj oraz obecność Pańskich towarzyszy, razem z prezydentem i wiceprezydentem Senatu W. M. Gdańska będzie dla Ligi Narodów istotnie radosnem wydarzeniem. Przytyle wspomnieniach z dawnych historycznych czasów, które Pan, Panie ministrze, tu znalazł, znajduje Pan tu jeszcze coś, czego dawniej tu nie było: organ Ligi Narodów. Liga Narodów jest środkiem, który narody same sobie stworzyły i któremu przypadło ciężkie zadanie szukania ciągle środków i dróg, aby tam, gdzie tego potrzeba, popierać pokojowe współżycie narodów, usuwać przeciwieństwa, a stwarzać to wszystko, co wytwarza harmonję i łączy ludy. Cieszymy się bardzo z powodu Pańskiej wizyty, widząc w tem potwierdzenie tego wzajemnego dążenia. Szczególnie znamiennem jest, że przedstawiciele obu rządów, których mam przyjemność widzieć przy naszym stole, są przedstawicielami kierunku demokratycznego. Widać z tego tem wyraźniej, że demokracje czynią wszystko, co jest możliwe, aby zapewnić sobie pokojową przyszłość. Narody same sobie utrudniają czasem współżycie przez środki gwałtowne, tem ważniejsze jest przeto, że znaleźli się dziś tutaj przedstawiciele dwóch sąsiedzkich narodów pod hasłem dalszego porozumienia. Oby znalazło się w przyszłości potwierdzenie w dalszych czynach i oby dzisiejsze odwiedziny przyniosły narodowi polskiemu i ludowi gdańskiemu układające się tak harmonijnie stosunki i aby przez to wzmocniono także ogólny pokój. Jeszcze raz witam Pana serdecznie.

W odpowiedzi prezes Rady ministrów Bartel zaznaczył, co następuje: Panie Wysoki Komisarzu! Dziękuję Panu i Pani van Hamel serdecznie za otrzymane zaproszenie i piękne przyjęcie, które zgotowaliście nam państwo. Sprawia mi szczególną radość z okazji mej wizyty u Pana wyrazić nasze uczucia i sympatję w stosunku do Ligi Narodów, którą Pan reprezentuje. Cele, którym Liga Narodów służy, od początku swego istnienia, dążenie do ogólnego pokoju i stabilizacji stosunków, dążenie do gospodarczego spokoju i dobrobytu narodów, do zbliżenia kulturalnego pomiędzy poszczególnymi narodami są też specjalnie bliskie Narodowi Polskiemu i mogą liczyć na nasze całkowite poparcie i zrozumienie. Droga, która prowadzi do tych celów może nam się wydać ciężka i długa, ale jestem przekonany, że w każdym narodzie najlepsze i najrozumniejsze czynniki mają dla tych celów zrozumienie. Powinno to w nas wszystkich budzić zrozumienie dla tych zasad i służyć w ten sposób dobru własnego narodu i celom powszechnym. Cieszę się, że z okazji pobytu u Pana, mogę dać wyraz tym naszym zapatrywaniom i dziękuję raz jeszcze Pani van Hamel i Panu za ich zaproszenie. Piję za pomyślność rozwoju Ligi Narodów i celów, do których ona dąży.

Popołudniu Prezes Rady ministrów i minister Kühn wraz ze swym otoczeniem oraz Komisarzem Generalnym mi

nist. Strassburgerem obecnie byli na herbatce u prezydenta Rady Portu Loesa.

Wieczorem o godzinie 8. Komisarz Generalny minister Strassburger wydał w swoich apartamentach wielki raut przybyło z górą 150 osób z miejscowych sfer politycznych, gospodarczych i finansowych. Pod koniec rautu odbyła się wspólna fotografja.

Głosy prasy niemieckiej

Berlin, 28 lutego. (PAT). Wizyta premjera Bartla i ministra Kulina w Gdańsku wywołała olbrzymie zainteresowanie w całej prasie niemieckiej, która jednomyślnie niemal przyznaje, że wizyta ta jest objawem zbliżenia polsko - gdańskiego.

Demokratyczna „Frankfurter Zeitung", podobnie — jak to czyni prasa demokratyczna berlińska, podnosi, że w wizycie tej dopatrywać się należy nietylko poprawy stosunków pomiędzy Polską i Gdańskiem, lecz także aktu pewnego uznania przez Polskę samodzielności Gdańska. Pomimo to, że obie strony zaprzeczają jakoby wizyta miała znaczenie polityczne, „Frank. Ztg." twierdzi, że jednak będzie ona miała polityczne znaczenie donosie tembardziej, że zbiega się ona z toczącemi się obecnie różnymi rokowaniami w sprawie syndykatów wywozowych i wywozowych. Dziennik, wyrażając przekonanie, że przy obecnej wizycie sprawy polsko-gdańskie, znajdujące się w zawieszeniu na pewne były przedmiotem rozmów, podnosi w końcu, że przyjazd premjera polskiego jest conajmniej oznaką tego, że Polska, tak samo, jak Gdańsk pragnie utorować drogę do przyjaznych sąsiedzkich stosunków między Polską i Gdańskiem.

Przemówienie premjera Bartla wywołało poważne niezadowolenie a nawet jak gdyby pewien niepokój w prasie prawicowej. Prawicowy „Börsenzeitung" zarzuca, że przemówienie premjera polskiego, mówiąc o współpracy gospodarczej między Polską i Gdańskiem było tylko słowami, do których czyny jeszcze nie nastąpiły. Podobny tytuł daje w depeszy z Gdańska o wczorajszych uroczystościach monarchistyczna „Kreuzzeitung", pisząc tylko „piękne słowa". Dziennik przeciwstawia przemówieniu premjera Bartla a szczególnie zwrotowi o zrozumieniu dla odrębności narodowej Gdańska informacje o jakimś rzekomym incydencie przy przejeździe Premjera, który to incydent miał polegać na tem, że naczelnik dworca gdańskiego nie umiejący po polsku zmuszony został do złożenia premjerowi Bartlowi raportu przy przejeździe w nieznanym dla niego polskim języku.

ZMIANA NORMY KWALIFIKACJI FIZYCZNEJ DLA KANDYDATÓW DO SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 28 lutego. (AW). Min. Spraw Wew. zmieniło normę siły wzroku przy ocenianiu kwalifikacyj fizycznych kandydatów do służby państwowej. Najwyższe dopuszczalne upośledzenie siły wzroku nie może być niższe od 0,2 djoptry, bez szkieł i 0,5 djoptry ze szkłami.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada)

POMPY

KUNZ LWÓW, Telefon 1—35. Króla Leszczyńskiego 41.

a1785

KINO LEW

ADJUTANT (Zamach na Cara)

Iwan Mozżuchin W głównej roli

Z powodu wielkich kosztów filmu ZNIŻKI NIEWAŻNE.

Nowelizacja ustaw samorządowych w Małopolsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lutego. (zo) Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała nad nowelizacją obowiązujących w Małopolsce ustaw samorządowych. Przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy tymczasowej o częściowej zmianie przepisów, dotyczących reprezentacji i ordynacji wyborczej w gminach miejskich i gminach małomiasteczkowych na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Ustawa obejmuje wszystkie gminy miejskie i małomiasteczkowe w b. zaborze austrjackim wraz z Krakowem i Lwowem.

Prawo wyborcze do rad miejskich przysługuje tym wszystkim mieszkańcom gminy, którzy mają prawo wyborcze do sejmu i którzy przynajmniej od sześciu miesięcy stale mieszkają w danej gminie. Ten ostatni warunek nie dotyczy urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Odrzucono wniosek BB, by prawo wyborcze przyznać wojskowym. Odrzucono również wnioski BB, poparte przez Klub Narodowy i Chrześc. Demokrację, o podniesienie wieku dla uprawnionych do głosowania do 24 lat i dla wybieranych do 30 lat.

Na członków rady miejskiej nie mogą być wybierani stali urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi. Funkcjonarjusze samorządowi mogą być wybierani, lecz utrzymują wtedy bezpłatny urlop na czas piastowania mandatu.

Na obszar województw małopolskich rozciąga się przepisy, zawarte w dekrecie Naczelnika Państwa z 13 grudnia 1918 r. a obowiązujące przy wyborach do rad miejskich na terenie b. Kongresówki. Oznacza to wprowadzenie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad miejskich.

Statuty Lwowa i Krakowa ulegną zmianie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej a na wniosek zainteresowanej rady miejskiej, a w braku tejże na wniosek MSWewn.

=◎=

Ekscesy studentów wywrotowców w gimnazjum białoruskiem w Wilnie

Wilno, 28 lutego. (AW). „Kurjer Wileński" podaje, że w dniu 27 bm. gimnazjum białoruskie w Wilnie było terenem ekscesów wywołanych przez czynniki komunistyczne. Przed godz. 8 rano do gmachu gimnazjum wdarła się grupa uczniów wydalonych przed kilku tygodniami za udział w nielegalnym zjeździe Towarzystwa Szkoły Białor. Grupa ta nawoływała młodzież do urządzenia na rzecz oskarżonych w procesie „Hromady" manifestacyjnego strajku. Jedynie uczniowie niższych klas poddali się terrorowi tej grupy i zaczęli wznosić okrzyki: „precz z rządem faszystowskim", precz ze zdrajcami Ostrowskim, Łuckiewiczem i Kowszem". Personel nauczycielski usiłował utrzymać młodzież w karbach posłuszeństwa. Lekcje jednak musiano przerwać. Dopiero oddziałowi policji udało się usunąć agitatorów, uniemożliwiających prowadzenie normalnych zajęć szkolnych. Kilkunastu z nich aresztowano. Zwołana w kilka godzin później rada pedagogiczna uchwaliła wydalenie z gimnazjum około 40 uczniów, którzy brali najczynniejszy udział w masowej demonstracji. W klasach niższych dopiero podczas 2 ostatnich godzin szkolnych zapanował spokój i mogły się odbywać lekcje.

Gospodarcze znaczenie wizyty min. Mironescu w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lutego. (zo) Pobyt ministra Mironescu w Warszawie i przeprowadzone z nim rozmowy dały taki rezultat, że obecnie Polska może liczyć na zmianę polityki gospodarczej rumuńskiej, która teraz będzie bardziej zgodna z naszymi interesami, niż dotychczas. W związku z tem pozostaje konsolidacja tych gałęzi polskiego przemysłu eksportowego, które mają szanse zbytu swoich produktów na rynkach rumuńskich.

Turcja podpisze protokół Litwinowa

Moskwa, 28 lutego. (PAT) Agencja Tass podaje, iż w odpowiedzi na zaproszenie rządu Z. S. S. R., rząd turecki zgłosił przystąpienie Turcji do protokołu moskiewskiego.

=◎=

W Anglji rozpoczęto kampanję wyborczą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lutego. (G). Donoszą Z Londynu. Kampanja wyborcza rozpoczęła się w całej Anglji. Po niedzielnej mowie przewódcy Partji Pracy Mac Donalda, wczoraj wygłosił przemówienie premjer Baldwin. Premjer zobrazował prace dokonane przez rząd konserwatywny i stwierdził, że po strajku generalnym w r. 1926 mógł rozwiązać Izbę, i z pewnością konserwatyści odnieśliby wówczas przy wyborach sukces, jednak uważali on za swój obowiązek wypełnić w miarę możności program, z którym stanęli po wyborów w r. 1924 i nie ustąpić przed wygaśnięciem mandatów. Następnie Baldwin wskazał na niezwykłe trudności gospodarcze z jakimi musi walczyć Anglja i które są w znacznej mierze następstwami strajku węglowego w r. 1926. Premjer przestrzegał przed programem Labour Party, której zwycięstwo doprowadziłoby niewątpliwie do rozstroju życia gospodarczego.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że wybory odbędą się w dniu 12 czerwca.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA DOKUMENTÓW UDRECHCKICH.

Wiedeń, 28 lutego. (PAT). „Wiener Allgemeine Ztg." podaje z Brukseli: Z kół urzędowych donoszą, że wczoraj wykryto fałszerza dokumentów udrechckich. Jest to naturalizowany Belgijczyk z pochodzenia Niemiec, który obracał się w kołach germanofilskich i aktywistycznych. Wydany został nakaz aresztowania go.

Haga, 28 lutego. (AW) Naczelny redaktor „Utrecht. Tagebl." oświadcza, że opublikowane przez niego ostatnio dokumenty w sprawie układu wojskowego belgijsko-francuskiego są prawdziwe i są treścią protokołu zjazdu wojskowych rzeczoznawców, który odbył się swego czasu w Brukseli. Redakcja jest rzekomo gotowa przedłożyć Lidze Narodów dokumenty celem zbadania autentyczności podpisów na tym protokole. Brukselski „Soir" donosi, że holenderskie m-n. spr. zagr. wiedziało o zamiarze opublikowania tych dokumentów.

POGRÓŻKI OPOZYCJI SOWIECKIEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lutego. (G) Russpres podaje: Zebranie partyjne w dzielnicy Batyrki w Moskwie było widownią niesłychanego, nawet jak na stosunki sowieckie skandalu. W imieniu Centralnego Komitetu referował o zwalczaniu opozycji zastępca przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej Unschlicht. Gdy ukazał się on na mównicy z różnych stron sali podniosły się okrzyki: „Precz z katem, niech żyje Trocki". Zwracając się do opozycjonistów oświadczył Unschlicht: — „Milczcie, bo nie boimy się was. Na mnie trzykrotnie dokonywano zamachu, a jednak jestem cały". W odpowiedzi na to oświadczenie okrzyki opozycji wzmogły się, a z sali ktoś krzyknął: „Z czwartego nie wyjdziesz cało". Tymczasem zatelefonowano po oddziały GPU. Gdy one zjawiły się przed gmachem, opozycjoniści zaprzestali okrzyków i opuścili gmach.

Ruch pociągów w dyrekcji lwowskiej.

Lwów, 28 lutego. (AW.) Z powodu silnych opadów śnieżnych i zawiei komunikacja kolejowa w obrębie lwowskiej dyrekcji doznaje nowych przeszkód. Pociągi przychodzą z bardzo znacznem opóźnieniem, niektóre, szczególnie w kierunku wschodnim grzęzną w śniegu i muszą wracać do Lwowa.

Jak informuje urząd ruchu pociąg nr. 244 (z Równego) spóźniony jest na czas nieograniczony, podobnie pociąg tarnopolski. Osobowy, który wczoraj o godz. 11.10 wiecz. wyjechał ze Lwowa do Tarnopola utknął w Zadwórzu i nie może ruszyć w dalszą drogę. — Warszawski osobowy spóźniony o 131 minut, pospieszny o 60, krakowski pospieszny o 140 min., łódzki osobowy o 28 min., stryjski o 178 min., pociąg nr. 2112 (idący z Sambora) spóźniony o 186 minut, krakowski osobowy o 80 minut.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY.

Dlatego też dzisiaj CO 5 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD.

Mowa Marszałka Piłsudskiego

wygłoszona w senackiej komisji wojskowej.

Warszawa, 28 lutego. (zo). Największem wydarzeniem dnia politycznego jest przybycie do senatu marszałka Piłsudskiego i wygłoszenie przez niego mowy w związku z budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Już od rana wiadomem było, że marszałek Piłsudski przybędzie do senatu, toteż zarządzono, żeby posiedzenie odbyło się w sali plenarnych posiedzeń. Zjawiło się na posiedzenie bardzo dużo senatorów a także wielka liczba posłów z rozmaitych stronnictw. Marszałek Szymański oczekiwał ministra Piłsudskiego, który przybył o godz. 1 popołudniu. Jak wiadomo marszałek Piłsudski nie chciał uczestniczyć w posiedzeniu komisji budżetowej i nie przysłał na nią swoich przedstawicieli a dziś jeszcze raz dał wyraz swojej niechęci do sejmu, gdyż nawet nie chciał wejść przez gmach sejmu, prowadzący do sali senackiej, lecz zajechał przed budynek senatu i z drugiej strony wszedł do sali. Marszałka Piłsudskiego powitał na wstępie marszałek Szymański, który wprowadził go na salę i w tym momencie senatorowie powstali z miejsc z okrzykiem: „Niech żyje", poczem p. Szymański wygłosił następujące przemówienie:

„Pradziadowie nasi powstawali, kiedy na salę wszedł Tadeusz Kościuszko. Członkowie tej wysokiej Izby senackiej powstali z miejsc, zdając sobie sprawę, że na salę wszedł nie tylko zwykły minister, lecz że w tym mundurze ministerjalnym wszedł Józef Piłsudski. Bądź pozdrowiony dostojny, pierwszy marszałku Polski w imieniu senatorów tu obecnych.

Przemówienie marszałka Piłsudskiego trwało przeszło godzinę, poczem opuścił senat i udał się do prywatnych apartamentów marszałka Szymańskiego i zabawił przez jakiś czas. Na komisji tymczasem toczyły się obrady do godz. 3 popołudniu.

Warszawa, 28 lutego. (PAT). Senacka komisja skarbowo - budżetowa prowadziła w dniu dzisiejszym dalszą debatę nad preliminarzem budżetu ministerstwa skarbu. Przed godz. 13-tą przewodniczący wicemarszałek senatu Gliwic zarządził krótką przerwę. O godzinie 13 przybył do gmachu senatu minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski w towarzystwie pierwszego podsekretarza stanu generała Konarzewskiego, szefa gabinetu ministra spraw wojskowych Becka oraz pułkownika Petrażyckiego. Po powitaniu przez członków prezydjum zasiadł marszałek Piłsudski mając po lewej ręce marszałka senatu prof. Szymańskiego, po prawej zaś przewodniczącego komisji skarbowo - budżetowej wicemarszałka Gliwica oraz ministra skarbu Czechowicza.

Komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Przewodniczący udzielił głosu marszałkowi Piłsudskiemu, który wygłosił następujące przemówienie:

Dlaczego Marszałek nie przemawiał w sejmie?

Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w senacie, nie w sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjściem pod obrady sejmu budżetu przygotowanego przez Rząd uprzedziłem p. szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem sejmu, który stawia ministra, nie jako referenta swego budżetu przed sejmem, gdyż system ten — zdaniem mojem — daje pracę lichą i marną. Jest to — zdaniem mojem — jeden z tych zwyczajów i obyczajów sejmowych, które należą do przeżytków i które dają w rezultacie głupotę prowadzenia pracy. Referent, gdyby był nawet najlepszy, nie daje gwarancji znajomości, ani przedmiotu, ani też wzajemnego układu różnych części budżetu, ani że nie daje systemu pracy nad wykonaniem budżetu. Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjściem na świat sejmu w Polsce, nad różnemi pracami sejmu, dziwiłem się, jak dużo jest tam nonsensów i jak gdyby rozmyślnego prowadzenia pracy tak, aby praca była marna i licha. Do tych zwyczajów i obyczajów należy nie co innego, jak wystawianie swego referenta do spraw, których on nie może znać dobrze. Dlatego też powiedziałem p. Bartlowi, że nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi i dlatego, jeżeli moi koledzy ministrowie z tem się zgodzą, żądam, aby mój budżet był rozpatrywany ostatni. Pan Bartel na to się zgodził i dlatego przyszedłem ostatni do oddania mego budżetu. Również lojalnie postąpiłem i z referentem majorem Kościałkowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem mu, że nie zwracając się przeciwko niemu osobiście i uważając, że z tych możliwych referentów, jakich może sejm wystawić, on jest najlepszy. Tak jednak postąpiłem, że nie będę referował nic, jeżeli nie będę jedynym referentem budżetu mojego w sejmie. Wreszcie uczyniłem to i w stosunku do marszałka sejmu Daszyńskiego, powiedziawszy mu to sam. Nie mogę twierdzić, że występując starannie i stale przeciwko mnóstwu przeżytków z życia parlamentarnego a jest ich wielka ilość, widzę, że ciągle stoją one w sprzeczności, czy to z życiem, czy to z pracą, czy to z czasem, czy to wreszcie z prawem.

Nie mogę nie podkreślić jak najstaranniej, że uczyniłem brak mej pracy w sejmie nie jedynie z tego powodu. Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz nadzwyczaj dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z honorem. Honor jest jednym z silnych ogniw wiążących ze sobą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, rozchełstanej i rozwydrzonej. Trudno jest mieć wojsko, nie mieszające się do polityki w razie, jeżeli się nie znajdzie ogniwo, które ludzi od tego powstrzyma. Jednem z tych ogniw, wspólnem dla ludzi w mundurze, w porównaniu do ludzi bez munduru jest poczucie honoru. Dlatego też prawdopodobnie honor jest nadzwyczaj silnie zaopatrzony prawem i regulaminem właśnie w wojsku. Nie wolno oficerowi przestąpić prawą zwykłego przeciętnego honoru pod grozą wykluczenia go z armji za czyn niehonorowy i dlatego określenia muszą być bardziej uważne i bardziej powściągliwe. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, w razie jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. Wobec rozchełstanej prawdy p. posłów, którzy o to nie dbają, jest tak trudna dla oficerów praca jakakolwiek w sejmie. Obciąża się ta sytuacja jeszcze bardziej, gdy wezmę pod uwagę to, co jest honorem służbowym. Honor służbowy w wojsku, tak ostro dowodzonem i indywidualnie dowodzonem prowadzi nieraz do konfliktów kończących się śmiercią. Być może że że jest to złe, ale tak jest. Honor służbowy nakazuje obronę przełożonego i dlatego jest tak ciężką prawdopodobnie służba wojskowa. I wobec tego, że przełożonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do sejmu, oprócz mnie samego. Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzyby byli postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji dla siebie jako oficerów. Nadto jest ciężka ta męka służby w tych warunkach, które dają niepowściągliwe języki i łatwo niepowściągliwych określeń u p. posłów. Dlatego też nie mówiłem w sejmie, dlatego też — moi Panowie — nie jestem w stanie i tu mówić tak, jakbym mówił o całości budżetu wojskowego, gdyż wtedy musiałbym pominąć główne moje zadanie, zadanie związane z odparciem tych poprawek, które zostały zrobione przez sejm na moim budżecie. Biorę tylko stamtąd, z przygotowanych przezemnie prac na sejm, biorę jedną rzecz porównawczą, związaną z budżetami przeszłości na sejm bowiem przygotowałem jako wstęp historję budżetów wojskowych.

„Wesołe budżety" dawnych ministrów i obecny budżet Marszałka.

Jeżeli — proszę państwa — weźmiemy porównanie z rokiem 1924 i preliminarzem budżetowym z roku 1925 i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu, wobec zniżki waluty i przy jej stabilizacji, znajdziemy porównanie następujące: W roku 1924 budżet wynosił 701 miljonów dawnych złotych, co przy przewartościowaniu daje 1.206.500.000. Budżet preliminowany na rok 1925 wynosił 725 miljonów, co przy przewartościowaniu daje 1.247 miljonów, wtedy gdy obecny budżet wynosi 814 miljonów, t. zn., że w stosunku do roku 1924 i 1925 jest mniejszy o 400 i coś miljonów, czyli o 1/3 zmniejszony. Jeżeli zaś weźmiemy punkty zaczepione przez sejm, to znajduję przy przewartościowaniu następujące różnice. W dziale I. paragr. 8. r. 1925, bo przedtem tego działu nie było i on był przeniesiony do innego działu ti. „reprezentacja" wynosi preliminarz budżetowy 465.000, gdy mój obecny wynosi 236.000. Dział II paragraf 3. wynosił 29 miljonów w roku 1925, 21 miljonów w roku 1924, a mój budżet wynosi 11,496.000. Dział II. paragr. 12 wynosi w roku 1924 21 miljonów, w roku 1925 — 12 miljonów, w moim budżecie wynosi 7,300.000. Dział I. paragr. 8 tj. dział reprezentacji, dział II. tj. paragr. 3., to są podróże służbowe i przeniesienia. dział II. paragraf 12 to są wydatki uboczne przy wyżywieniu. W tych trzech działach zatem zmniejszenie budżetu mojego w stosunku do tego, który był, jest bardzo jaskrawe i widoczne. Jest jeszcze paragraf 4 podobny, który nosi tytuł „różne". W ustawie z roku 1925 wynosił 2,700.000, w moim budżecie wynosi 240.000, inne zaś wymagają nieco ściślejszej analizy dlatego, że są one bardzo zabarwione. O tem będę mówił później.

KRADLI I BAWILI SIĘ.

Budżety dawniejsze przy ich rozpatrywaniu i przy stwierdzeniu ich istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesołych budżetów" albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to wesołe budżety, gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robionymi dla pp. posłów przez pp. ministrów. Wesołe budżety są wesołymi czasami dla pp. posłów z sejmu. Z budżetów utrzymywano nie tylko ich kochanki, ale utrzymywano również partje. Z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja zawsze nazużytkowania budżetu nie mógł nie zatami". Jeśli pójdę dalej z analizą, to wykażę, że system tej pracy wesołego żżuytkowania budżetu nie mógł nie zaczepić właśnie tych części, które teraz właśnie są zaczepione przez pp. posłów ze sejmu. Z tych właśnie części, jako najbardziej możliwych zużytkowania pieniędzy nie na wojsko, lecz na wesołe spędzanie czasu budżetowo, sejmowo no i ministrowo.

ZAMIŁOWANIE SEJMU DO „GROCHU I KAPUSTY".

Przechodźmy proszę panów do tych punktów zaczepionych przez sejm. Jest ich w całości 6. Proszę Panów. Jeżeli przestudjujemy ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwzględną uwagę, więc pierwszy „inne wydatki", drugi „podróże służbowe i przesiedlenia" trzeci „wydatki uboczne przy wyżywieniu", czwarty „szkoły i kursy żeglugi powietrznej", piąty „fundusz dyspozycyjny", szósty „różne". Już same nazwy zaczepionych części budżetu wywołać tu muszą pewne zdziwienie, gdyż jasnem jest, że zaczepiają one nie samą istotną prawdę budżetu wojskowego, lecz jakoś bezwiednie czepiają się tego, co jest bardzo uboczne. Nawet jeden z tytułów nosi nazwę „wydatki uboczne przy wyżywieniu". Jeżeli teraz zechcemy analizować ściślej i dalej to znajdziemy naprzykład, że wydatki uboczne przy wyżywieniu — które tak śmiesznie są zatytułowane — rozkładają się według naszego preliminarza na rzeczy następujące: zakup urządzeń laboratoryjnych, modele dla Instytutu technicznego, doświadczenia z dziedziny piekarstwa 4.000 zakup urządzeń 6500 itp. Suma cała wynosi 103.000. Jak panowie widzą, można to spokojnie nazwać grochem z kapustą.

Jeżeli weźmiemy specjalnie pozycję, związaną ze szkołą i kursami żeglugi powietrznej, to zaczepiona suma wynosi rzeczy następujące: uzupełnienie i konserwacja sprzętu sportowego i hygienicznego, uzupełnienie bibljoteki wypożyczonych filmów, materjały tarczowe komisji celowniczej, stypendyści na Politechnice warszawskiej i zaokrąglenie jeszcze tej sumy w postaci 1760 zł.

Jeżeli ja przejdę do tytułu „różne", to znajduję: doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska, udział w instytucie naukowej organizacji pracy, badania stanu i rozwoju

przemysłu wojennego zagranicą, opłata prywatnych biur informacyjnych, normalizacja. Przeważają tu wszędzie sumy, nieprzewyższające wszędzie albo 10 albo 20 albo 30.000 zł. Z tych trzech, przeczytanych przezemnie działów, określonych jako groch i kapusta, znajdujemy jedną sumę, przewyższającą 100.000 zł. t. j. 174.000 na doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska dla różnych prac przemysłowych. Mamy więc pomiędzy sześcioma punktami zaczepionymi trzy punkty zaczepione, złożone z „grochu i kapusty". Ja nie będę, proszę panów, twierdził, czy jest dobrze robić w budżecie ten groch z kapustą. Że groch i kapusta są konieczne przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach administracyjnych, to prawda. Ja nietyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pełnym podziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamiłowani w grochu i kapuście. Skąd ta nagła, taka perwersyjna miłość do grochu z kapustą. Taki grochowo-kapuściany pomysł, taki właśnie punkt zaczepienia jest tak oryginalny, że kiedy pracowałem wczoraj nad interesami, które tu załatwiam, to zdumiony, myślałem o tendencji i ludzi, umiejących znaleźć zamiłowanie do grochu i kapusty. Panowie posłowie z sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich tych punktów sejm, gdy skreślał tyle a tyle, tyle a tyle, tyle a tyle, bez podania pozycji, które właśnie chciał skreślić, t. zn. że przeszedł do porządku nawet nad grochem i kapustą, t. zn. że czyniąc nonsens, skrócił go nawet o głowę jako objekt nieprzyjemny dla siebie, pozostawiając problem skreślenia poszczególnych pozycyj już nie sobie. Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, to podróże służbowe i przesiedlenia. Jeżeli rozpatrzymy ten dział, który w sumie ma 11.496.000 zł., to znajdziemy tu masę działów i w tym wypadku panowie posłowie nie skrócili nonsensu o całą głowę, lecz wyraźnie wybrali te punkty, które mają być zmniejszone. Jednym z tych punktów jest pozycja z tytułu uczestnictwa szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych, podróże wyższej szkoły wojennej, oraz djety i przejazdy w czasie wyjazdów zagranicę. Jest to praca szkolenia i praca kształcenia. To zostało obcięte o 1.041.436 zł. Dziwnym więc zbiegiem okoliczności tam, gdzie nadarzyła się tak jak przy grochu z kapustą sposobność skrócenia nonsensu nawet o głowę, nie zrobiono tego, a tam, gdzie chodzi o naukę i szkolenie, tam znaleziono miejsce do skrócenia i wskazano wyraźnie, że te właśnie punkty mają być zmniejszone, że o miljon ma być mniej nauki w wojsku. Są to pozatem skrócenia, które tu określiłem, a pozostaje mi jeszcze do powiedzenia jedno: wydatki związane z funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wojskowych i 2) fundusz dyspozycyjny t. zw. „sztabu". Te właśnie skreślenia nie tyle szkodzą wojsku, ile szkodzą autorom pomysłów grochowo-kapuścianych.

Ja nawet mógłbym nie bronić tej sprawy. Budżety te zmniejszono. W porównaniu z dawnymi budżetami, to właśnie działy były poprzednio suto zaopatrzone dlatego, że „różne, inne" najwięcej się nadają do wesołego potraktowania. Więc gdy namyślam się nad tendencjami tego, to nie wiem, czy tendencja miłości dla grochu i kapusty i pomysłów grochowo-kapuścianych działała w sejmie, czy też dziwna tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów, które były dawniej.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MINISTRA.

Przechodzę teraz do funduszów dyspozycyjnych. Fundusze dyspozycyjne są to te fundusze, z których rachunku się nie składa. Tak określa fundusz dyspozycyjny prawo. Ale fundusz dyspozycyjny musi istnieć, jako fundusz z jednej strony reprezentacji, gdzie jest niezwykle trudno wchodzić w groch i kapustę reprezentacji, składającej się niekiedy z kieliszka wódki, a niekiedy bardzo bogatej pracy reprezentacji. To jedno. A drugie: fundusz dyspozycyjny jest najczęściej funduszem, w którym wydatki nie znoszą jawności dlatego, że wtedy traci się istotę i sens pracy, dlatego, że wtedy traci się istotę i sens prawdy, że wydatki reprezentacyjne ministerstwa spraw wojskowych — jak to Panowie widzą, zmniejszyły się, zawdzięcza to wojsko mej osobie, która wogóle nie znosi ciężaru reprezentacji i cofa się od reprezentacji jak najchętniej.

Natomiast nie mogą nie powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w państwie w ten, czy inny sposób dlatego, że tak żyje świat. My nie potrafimy wyrwać się z tego zwyczaju i narzucić światu inne zwyczaje. Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne i dlatego jest to krzywda dla wojska odczuwana bardzo boleśnie, gdy ta reprezentacja jest zmniejszona. Specjalnie ciężką prawdą naszą jest prawda reprezentacji lokalnej pułków, które mają jedno jedyne święto, święto pułkowe, gdzie się łączą one z przeszłością swoją i gdzie mnóstwo osób, które w pułku służyły, przyjeżdżają na święto swojego pułku. My mamy bardzo wielkie ciężary, nie z innego powodu, jak z tego, że pułki wysadzają się zanadto i oficerowie wchodzą natychmiast w długi na pokrycie reprezentacji swych pułków. Jest to jeden z wielkich kłopotów zarządów wojskowych, jaki zawsze istniał. Staranie i naciskanie na to, ażeby reprezentacja nie szła za wysoko jest stałe i ciągłe, ażeby nie mieć skutków z długami oficerskimi. Musimy jednak często dopomóc pułkom, specjalnie wtedy, gdy reprezentacja nabiera charakteru, nie ściśle rodzinnego, wojskowego i gdy nie jest to tylko familijne zebranie pułku, lecz przychodzi mus w reprezentacji wojska i na zewnątrz. Takimi nieraz są wszystkie pułki warszawskie, gdzie natychmiast miesza się do fet pułkowych cały świat zagraniczny, uważając, że jest to zrobienie, że tak powiem komplementu wojsku i wtedy jest mus podniesienia tego, jest mus podniesienia wszystkich świąt sztandarowych, gdyż sztandar daje się pułkowi, sztandar jest dany zawsze przez Prezydenta Rzeczypospolitej, który przyjeżdża ze świta i znowu jest podniesienie, że tak powiem, wydatków normalnych, które pułk znieść może i które trzeba wyciągnąć do góry. Reprezentacja wreszcie naszego wojska jest — że tak powiem licha — to znaczy się niewysoka i ogranicza się tylko do świąt. Otóż pieniędzy na wielkie reprezentacje my nie dajemy i dlatego to cała praca reprezentacyjna wojska jest właściwie za mało wyciągnięta, jeżeli chodzi o samo wojsko, i powtarzam, ciąży na małości tej sumy nie co innego, jak moja osoba, która stojąc na czele wojska, nie znosi sama reprezentacji i nie chce brać udziału w wielkich reprezentacjach wojskowych. Dlatego też to zaczepienie jeszcze o kwotę 65.000 mogę uważać jako tendencję persona w stosunku do zarządu wojskiem i nic więcej. Wobec tego zaznaczam, że jestem przekonany, iż Rząd mnie te sumę zwróci, nawet gdyby sejm zechciał to uchwalić, wobec tego ja jej nie bronię. A mógłbym od Rządu żądać, ażeby mi cztery razy więcej dano i zawsze Rząd mi to wyda. Więc tych 65.000 nawet nie uronię.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY SZTABU.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Fundusz dyspozycyjny sztabu jest jakoby tajemnicą wszystkich sztabów. Sztaby mają fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się rachować. Pierwsze to są prace wszystkich attaches wojskowych, których liczbę ja zmniejszałem stale, związane nie z organizacją naszej armji gdzieindziej, ale z poznaniem armji innych. Tam jest mnóstwo pracy, wyjazdów, objazdów, mnóstwo pracy poznajomienia się z armją i jej metodami życia i metodami pracy, co wymaga ruchu i znów wymaga rewanżu reprezentacyjnego przy przyjęciach. I dlatego ta praca daje nam niekiedy dość dużo, skoro porównamy siebie z innymi armjami. Ale jest bardzo kosztowna. Wobec tego, że ministerstwo spraw zagranicznych tego pokrywać także nie może, musi to pokryć sztab ze swego dyspozycyjnego funduszu. Jest to bardzo duża część wydatków, a to z tego względu, że — jak powiadam — wszędzie wojsko wyciąga do góry reprezentację i wtedy, gdy idzie o rewanż, ono nie może być traktowane lada jak. Inaczej pracuje się bezcelowo. Są to zwyczaje i obyczaje wojska, jak są zwyczaje i obyczaje sejmu.

OBRONA PRZED SZPIEGOSTWEM.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę od szpiegostwa Polski. Ja — proszę Panów — w Polsce pracuję na obronę od szpiegostwa od czasu kiedy Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelny Wódz i późniejszy minister śmiem stwierdzić ze smutkiem, że niema chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście, a zgodnie z moją dawno wyrobioną pracą oczu, odczuwam to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego, że jestem w wielkiej, niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różne gończe jako zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów, nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowano pracy szpiegowskiej w całym świecie, jak w Polsce. Ja z tem ciągle muszę mieć do czynienia, nietylko dla zdrowia personalnego, ale też dla prac obrony państwa od szpiegostwa, od zarazy szpiegowskiej. Ja świat znam dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegowska jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzieindziej, jak w Polsce. Dlatego też te dwa miljony, skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajnem, na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, niejako za chęć ułatwiania szpiegostwa w Polsce.

Ja — proszę Panów — przeszedłem swoich sześć paragrafów zaczepionych i tem niestety zakończyć swoje prace nad budżetem muszę, gdyż to jest jedynem zadaniem mojem w senacie.

Ja rozumiem, że wyszedłem poza normę zwykłych określeń związanych z krytyką działania sejmu, że w moich określeniach przekroczyłem normy używane dotąd. Czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchiwać, sadzić i mieć jako strawę groch i kapustę — to muszę mieć z tego powodu niestrawność. To też tę niestrawność konstatuję. (Wesołość).

Po przemówieniu Marszałka Piłsudskiego zabrał głos przewodniczący komisji wicemarszałek senatu Gliwic, wygłaszając przemówienie następujące:

Senat przywraca skreślone przez sejm pozycje budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Wysoka komisjo, Panie Marszałku, Panie Marszałku senatu! Senat gdzie krystalizuje się dojrzała rozwaga Narodu, senat ten miał zawsze jak największe zrozumienie dla potrzeb armji, która jest naszą dumą, naszem umiłowaniem i która jest kością z kości naszej. Wysłuchaliśmy z wielką uwagą tych wyjaśnień cennych, które nam tu dał minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski i które dobrze rozumiemy. Ja osobiście pozwolę sobie dać wyraz kompletnej pewności, że te wszystkie sumy i te wszystkie pozycje — które zostały niesłusznie skreślone w innem miejscu, tu na pewno będą restytuowane.

Marszałek Piłsudski: Będę Panom bardzo wdzięczny. Przy dyskusji nie będę. Zostawiam p. generała Konarzewskiego i mojego szefa gabinetu dla pewnych wyjaśnień, jeżeli poszczególne punkty będą niejasne, bo trzymałem się tylko tych punktów, które są zaczepione i nic więcej.

Senator Gaszyński: A zmniejszenie żołdu?

Marszałek Piłsudski: Ja mogę złożyć tylko takie oświadczenie: przeciwko powiększeniu budżetu wojskowego występować nie mogę i nie będę. Jest to rzeczą ministra skarbu i mojego szefa gabinetu. Ja przeciw nim także występować nie będę. (Wesołość).

Następnie Marszałek opuścił senat, poczem dalsza dyskusja toczyła się do godziny 3.

Warszawa, 28 lutego. (PAT). Po przemówieniu Marszałka Piłsudskiego zabrał głos referent preliminarza budżetowego M. S. Wojsk. sen. Gaszyński, poczem z kolei przemawiali senatorowie Strug i Januszewski. Następnie zarządzono przerwę, po której udzielał szczegółowych wyjaśnień i odpowiadał mówcom pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski. Zabierał jeszcze głos senator Januszewski oraz referent senator Gaszyński.

Po skończonej dyskusji komisja przystąpiła do głosowania nad preliminarzem budżetu M. S. Wojsk., restytuując wszystkie pozycje skreślone przez Sejm oraz zatwierdzając budżet według projektu rządowego. Ogólna suma tego preliminarza, uchwalonego przez komisję budżetową senatu wyraża się kwotą 828,012.062 zł., podczas, gdy uchwalony przez sejm wynosił 832,302.897. zł.

O czem mówi obecnie cały Lwów?
Że nadszedł już do Polski
Krem i puder HELENY PESSL
t 1602 i że niema ani jednej Pani, któraby ich nie używała.
Wszędzie do nabycia!!

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI U MIN. CZECHOWICZA.

Warszawa, 28 lutego. (AW.) Marsz. Piłsudski odwiedził wczoraj min. Czechowicza w jego mieszkaniu prywatnem i odbył z p. ministrem przeszło godzinną rozmowę.

PUBLICZNOŚĆ I AKTORZY ZACZADZENI W TEATRZE.

Warszawa, 28 lutego. (AW) „Kurier Czerwony" donosi z Częstochowy, że w tamtejszym teatrze publiczność i aktorzy ulegli masowemu zatruciu skutkiem zaczadzenia. Kilkanaście osób w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W LUBLINIE.

Lublin, 28 lutego. (AW). Rada miejska i magistrat m. Lublina zostały rozwiązane. Komisarzem rządu mianowany został radca ministerjalny i inspektor MSW p. Seweryn Czerwiński.

List z Madrytu.

Madryt, w lutym.

Wiadomość o rozwiązaniu przez króla korpusu artylerji przy zachowaniu tylko jego formacji w garnizonach marokańskich musiała poza Hiszpanją wywołać wrażenie, jakby zanosiło się tu na jakieś „wielkie“ wypadki, którym Primo de Rivera pragnąłby zapobiec środkami niebywałej surowości w celu podtrzymania swej władzy. W rzeczywistości rzecz ma się inaczej.

Trudno najgorliwszemu przeciwnikowi dyktatora hiszpańskiego znaleźć w tem zarządzeniu jakiś bezpośredni związek ze sporem o formę rządów. Znajdzie przeciwnie tylko związek z prądami, które przez całe dziesięciolecia, przed powrotem na tron Alfonsa XII., ojca obecnego króla, zakłócały pokój w Hiszpanji, a w ostatnich latach przed obecną dyktaturą nowe stwarzały trudności. Rzeczywistym powodem wspomnianego zarządzenia nie jest bynajmniej żaden odruch ludowy, obejmujący korpus artyleryjski, ale dążności oficerów tego korpusu, zdawna zamkniętej w sobie kasty arystokratycznej, ku odzyskaniu utraconych przywilejów.

Zarządzenie to jest jednem z następstw buntu, a raczej wojskowego pronuciamento w dawnym stylu hiszpańskim, podjętego w dniu 29 stycznia w Ciudad Real, do którego próbowano też wciągnąć masy robotnicze w kilku miastach, jak w Bilbao, Walencji, Segowii i Barcelonie. Bunt 1-szego pułku lekkiej artylerji, konsystującego w Ciudad Real zlikwidowany był przez wysłanie z Madrytu eskadry sześciu samolotów. Bunt wybuchł o godzinie 9 rano, o godzinie 5 pop. buntownicy już spokojnie, nie uroniwszy ani kropelki krwi wracali do koszar. Następnego dnia, 30 stycznia, aresztowano byłego przywódcę stronnictwa konserwatywnego, p. Sanchez Guerra, który, przybywszy z Paryża, daremnie próbował podburzyć wojska w Walencji. Natomiast, nie spieszące się z aresztowaniami w korpusie oficerskim, rząd pozwolił, zdaje się z rozmysłem, najbardziej skompromitowanym oficerom schronić się do Portugalji.

Awans oficerów korpusu artylerji odbywał się z dawna trybem, niepraktykowanym nigdzie indziej poza Hiszpanią. Korpus ten zawsze składał się z członków najwyższej rodowej arystokracji, był w rozruchach zeszłego wieku najpewniejszą podporą tronu i uzyskał uznanie swej junty w sprawie awansów. Junta ta, związek oficerski, związany był słowem honoru że jego członkowie przyjmowali awanse, tylko ściśle wedle lat służby. Unikano przez to wprawdzie faworyzowania jednostek, ale z biegiem czasu najwyższe stanowiska w artylerji dostawały się na równi oficerom zdolnym, jak i nieużytkom. Odkąd generał Primo de Rivera rozporządzeniem z 1926 r. zniósł ten przywilej, nie ustawało wśród oficerów artylerji wrzenie, nie ustawały ich żądania przywrócenia im przywileju kastowego.

O politycznej niedojrzałości przywódców tego ruchu świadczy dobór sojuszników, z którymi się związali, podejmując próbę dochodzenia swych „praw“ przez bunt wojskowy. Prócz frondy konserwatywnej, której przewodzi p. Sanchez Guerra spiskowcy próbowali wciągnąć do akcji w Ciudad Real, w Bilbao, a przedewszystkiem w Barcelonie, żywioły przewrotowe, co im chyba podszepnął duch rycerza z... La Manchy. Bo jest rzeczą zupełnie jasną, że powodzenie buntu ostatecznie nie byłoby wyszło na korzyść ani junty oficerskiej, ani konserwatystów, lecz najskrajniejszych żywiołów. W lot podchwyciła to kontrrewolucja na giełdach paryskiej i londyńskiej, gdzie rząd hiszpański musiał poświęcić dość znaczne sumy na powstrzymanie spadku pesety.

Rod.

Potężny dramat Rostworowskiego.

„Niespodzianka“ — zdarzenie prawdziwe w 4 odsłonach Karola Huberta Rostworowskiego.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“).

Kraków, w lutym.

„Rzecz, którą państwo zobaczycie
ułożyło żywe życie,
ten dramaturg, co się nisko
schyla nad każdą kołyską,
co sumiennie towarzyszy
dziennej wrzawie, nocnej ciszy
i co idzie razem z nami
czyśmy sami, czy nie sami,
czyśmy mądrzy, czyśmy głupi,
czy nas kupi, czy nie kupi —
A schodzi ostatni z pola,
kędy dola i niedola,
w mniejszej lub większej paradzie
tak samo się do snu kładzie.“

Takie motto (w skróceniu) dał Rostworowski na programie teatralnym swej sztuki, w podtytule której napisał: „zdarzenie prawdziwe“. I istotnie, jak sam przyznał, inspiracją do napisania tej sztuki była wyczytana w gazecie wiadomość o krwawym mordzie własnego syna, który niespodzianie wrócił z Ameryki i niepoznany zginął z ręki rodziców.

Wielki pisarz posłużył się tylko notatką dziennikarską do stworzenia wielkiej, wstrząsającej tragedji, motywem której była nie chciwość zwykła, pragnąca ulepszyć sobie psie dotąd życie, lecz gorąca miłość matki, która pragnie dopomódz drugiemu umiłowanemu synowi do ukończenia studjów.

Poznajmy pobieżnie choćby treść tej niesamowitej sztuki: Wnętrze nędznej chałupy. Ojciec, stary pijak, matka zahamowana od świtu do nocy, mała córka, student filozofji, który przyjechał na wakacje. Za dwa tygodnie zaczyna się na uniwersytecie nowy semestr, a on nie ma już za co kończyć filozofji. Dotąd przysyłał starszy brat, który przed kilkunastu laty wyemigrował do Ameryki, ale od kilku miesięcy słuch o nim zaginął, dolary nie przychodzą, nędza coraz większa w chałupie. Matka z ojcem uradzili, by sprzedać ostatnią, nędzną krowinę i pomódz synowi do ukończenia studjów. Będą zdychać odtąd z głodu a przecież muszą pomódz, bo to jeszcze tylko dwa lata a potem Franek zostanie profesorem, weźmie mała Zośkę i starym może ulży. We Franku jednak burzy się wszystko, nie chce pogrążać rodziców w ostateczną nędze, miota się na matkę, że kradnie dla niego kury u nauczycielowej, wyrzuca ojcu pijaństwo, brzydzi się tem wszystkiem a może już niema sił do tej strasznej walki w mieście, gdzie nie może dostać żadnej korepetycji, bo jak ojciec mówi: „te ciarachy same się uczą i nie przyjmują korepetytorów“. Postanawia rzucić wszystko i jąć się pracy najcięższej na wsi.

Najbardziej boli to matkę, która słusznie przewiduje, że zmarnieje w tej pracy, do której nienawykłe są jego małe wydelikacone już ręce. Ona wszystko zrobi, by wydostać pieniądze. Za jej namową ojciec sprzedaje krowinę. Ciężka to chwila. Na jarmarku dali marnych kilka złotych, bo bydlątko chude było i nędzne. Ale na początek choć to starczy. Na książki choćby. Potem... może z półtora pozostałych morgów sprzeda się mórg. — Wrócili z jarmarku i zastali obcego, który śpi, oparłszy się o stół. Mała Zośka opowiada, że przyszedł strudzony, opowiadał że idzie z daleka i założył się, że przyjdzie pierwszy i wygra dużo pieniędzy. Dał jej nawet pięć dolarów, bo widział, że w chałupie jest wielka nędza. W trakcie rozmowy rodzice widzą, iż obok niego leży dolar. Matka z kieszeni wyciąga zwitek dolarów. Trzeba jednak schować mu napowrót do kieszeni. Cudze przecie. Ładną ma walizkę. Tak na próbę warto zobaczyć co w niej jest? Ubranie, bielizna i dużo dolarów. Starczyłoby na ukończenie studjów. Moment ciszy, spojrzenia starych, drżenie całego ciała i nagły wybuch matki: „Zośka idź spać do stajni“! Dziewczyna dziwi się dlaczego, bo przecież dotąd zawsze spała w jednym łóżku z rodzicami. Wyrzucona przez matkę wychodzi a widzi już wszystko. Dzieje się to tak szybko, tak konsekwentnie, z taką nieubłaganą logiką i nieubłaganem przeznaczeniem, że inaczej być nie może. Matka to zrobi! Ojciec idzie po worki do karczmy. Trupa trzeba przecie potem usunąć. W karczmie dowiaduje się, że ten nieznajomy to jego syn z Ameryki od kilkunastu lat wyczekiwany. Z rykiem wypada i pędzi do chałupy. Za późno! Stało się!! Matka myje krew ze stołu, z pod łóżka sterczą nogi zamordowanego. Następuje scena, na zobaczenie której trzeba mieć naprawdę silne nerwy. Ten ból ojca, to obłąkanie matki, to darcie dolarów i całowanie nóg syna, do głębi wstrząsa i zapiera oddech w piersiach.

Rostworowski zbudował tę ponurą, nielitościwą sztukę z nieporównanem mistrzostwem. Architektonika tragedji jest jak wykuta w granicie. Nie ma ani jednej kwestji zbytecznej, niemal ani jednego niepotrzebnego słowa, wszystko jest umotywowane a te półsłówka w decydujących momentach, to wyrzucanie monosylab jak strzępy skrzepłej krwi ze zbolałej piersi, prawie nie mają sobie równych w historji dramatu polskiego ostatnich lat. Figury narysowane są również z niezwykłą ekonomją rysunku. To są rzucone z jakimś zapamiętałym rozmachem linje, wryte bolem i beznadziejnością sytuacji z taką siłą, że rozsadzają prawie materjał, jakim jest scena. To już nie zwykły realizm, ale iście klasyczny stop, złożony z Sofoklesowskich zamierzeń i nieugiętej duszy chłopskiej, w której jest miejsce na najtkliwszą miłość i na krwawszy czyn, poczęty z tej obłąkanej miłości.

Wszystko rozwija się w tej okrutnej „Niespodziance“ tak piekielnie logicznie, tak właściwie po prostu, że od drugiego aktu inaczej się już dziać nie może, bo tak chce to psie życie, które wszak najczęściej jest najsroższym katem, wybierającym właśnie nędzę na igrzysko swych zamierzeń. Najwyższych jednak szczytów dosięgnął Rostworowski w ostatnich scenach czwartego aktu. Prawie tylko kilkanaście zdań i ten szloch straszliwy ojca, to całowanie nóg, porwane strzępy modlitw, darcie dolarów, obłęd matki, wreszcie mocny, wzywający zadośćuczynienia krzyk nieszczęśliwego: „policja“. Sprawiedliwości przecież musi się stać zadość jeszcze tu na ziemi, która pochłonie ciało zamordowanego syna.

Trzebaby właściwie dokładnie streścić całą sztukę, żeby dać pojęcie nie o jej treści, ale właśnie o tych walorach, jakie zdołał wydobyć z faktu wyczytanego w gazecie Rostworowski, by go wynieść na wyżyny niebotycznego bólu. Niema na to miejsca, zresztą sztuka ta grana będzie na pewno na wszystkich polskich scenach, więc dojdzie i do Lwowa. Tylko... trzeba ją umieć tak zagrać, jak naprawdę była grana w Krakowie. Trzeba to z radością podkreślić, iż teatr krakowski wystawił ją pierwszorzędnie, pod każdym względem. Ta premiera jest atutem wielkim w działalności dyrektora Nowakowskiego. Nie tylko teatr im. Słowackiego nagrodził „Niespodziankę“ pierwszą nagrodą, ale wystawił ją z widoczną starannością. Reżyserował Sosnowski i grał rolę ojca. Rola ta będzie najcelniejszą w repertuarze znakomitego artysty. Stworzył postać prawdziwą, na miarę wielką w swym zakamienialym bólu, w swym kapitalnym rysunku, w każdym geście, w intonacji głosu i przepysznej mimice, która właśnie w tej sztuce tak była trudna, bo tyle musiała dopowiedzieć a tak była prosta, skromna, prawdziwa a wielka. Wielki aktor! — teraz to widzimy i słusznie Kraków może być z niego dumny.

Rolę matki grała Hałacińska. I tu również musimy podnieść świetną grę, na którą składały się najwyższe walory kunsztu aktorskiego niezwykłej skali, uczucie, zrozumienie, przejęcie się tematem, zgłębienie go i przetransponowanie w sposób, który każe uchylić czoła przed artyzmem aktorki. Dawno już nie widzieliśmy Hałacińskiej w tak świetnej roli. Ona jej nie grała w zwykłem tego słowa znaczeniu — żyła nią, cierpiała, czasami ponad ludzką wytrzymałość, łamała się i zatracała w obłędzie. Reszta grających dobrze dostosowywała się do tej znakomitej pary aktorów, na których skupia się cała uwaga widza.

Autora wielokrotnie wywoływano. Sztuka ma zapewnione powodzenie. Miałaby je na pewno i zagranicą, gdyby ją dobrze przetłumaczyć.

Sas.

Wojenny dzień kobiet sowieckich.

Sowieckie czynniki rządzące usiłują już oddawna pozyskać jaknajwiększą ilość kobiet dla idei „wojenizacji kraju“. W tym celu zorganizowano niedawno w ZSSR (17 lutego) specjalny „wojenny dzień kobiety proletarjackiej“. Uroczystości rozpoczęły się w dniu tym od wielkiej manifestacji ulicznej, w której wzięły udział liczne organizowane komunistki. Kobiety ze sztandarami, propagującemi ideję „wojenizacji“ państwa, udały się w pochodzie przed gmach „Centralnego Domu Armji Czerwonej“, gdzie odbyła się przy udziale około 2.500 kobiet wielka akademja wojskowa. Następnie kobiety zwiedziły muzeum armji czerwonej, przyczem fachowcy wojskowi udzielali im wszelkich wyjaśnień.

Wieczorem w „Centralnym Domu Armji Czerwonej“ odbyło się uroczyste posiedzenie robotnic moskiewskich, na którem przedyskutowano cały szereg aktualnych zagadnień wojskowych. Przewodnicząca kobiecego oddziału Centralnego Komitetu Wykonawczego ogólnozwiązkowej partji komunistycznej, Artiuchowa, wygłosiła wielką mowę na temat zadań kobiet sowieckich w dziele wojenizacji i obrony państwa. Członek rewolucyjnego sowietu wojennego, Unszlicht, scharakteryzował w swem przemówieniu sytuację międzynarodową ZSSR., podkreślając, że zmusza ona Rosję do poświęcania w dalszym ciągu wzmożonej uwagi sprawie obrony państwa. W trakcie swego przemówienia stwierdził Unszlicht, że kobiety nie popierają należycie towarzystwa „Awiochim“, jak to wynika z faktu, że kobiety stanowią zaledwie 18 proc. ogólnej liczby członków tego towarzystwa.

Zdaniem Unszlichta rola kobiety w wojnie nie powinna ograniczać się do służby samarytańskiej, kobieta walczyć powinna również w szeregach żołnierskich.

Pod koniec posiedzenia zebrani przyjęli rezolucję, wzywającą kobiety sowieckie do aktywnej pracy nad problemami wojennemi, do intensywniejszego popierania towarzystwa „Awiochim“, do organizowania kółek wojskowych, sanitarnych itp.

Moskiewski „wojenny dzień kobiet“ jest jednem z ogniw w łańcuchu licznych akcyj, zmierzających do zmilitaryzowania kobiecej ludności ZSSR.

SPRAWY URZĘDNICZE.

Przeszeregowanie pocztowców.

Przed kilku dniami nadeszła z Warszawy wiadomość o mającem nastąpić już po raz drugi w przeciągu roku (pierwszy w marcu 1928) prze-czy-zaszeregowaniu pracowników pocztowo telegraficznych a to urzędników jak i niższych funkcjonarjuszów.

Wiadomość byłaby prawdziwie szczęśliwą i miłą dla sfer pocztowców jak i społeczeństwa, gdyby obejmowała wszystkich pracowników pocztowych i tak w tyle poza innymi kategorjami urzędników państwowych idących, bo na ostatniem prawie miejscu. Inaczej się ona przedstawia w rzeczywistości.

Oto podobnie jak w r. 1928 tak i obecnie ma być zaszeregowanych do wyższych stopni 4.198 urzędników i 13.000 niższych pracowników pocztowych pełniących służbę w urzędach pocztowych z wykluczeniem jednak stanowczem urzędników administracyjnych tj. pracujących przy dyrekcjach pocztowych, a to z akademickiem wykształceniem, jakoto prawników i inżynierów i ze średniem oraz niższem wykształceniem t. zw. asesorów. Jest to jaskrawą szkodą dla poczty i dla tych ostatnich, bo przynosząca niechęć do wstępowania adeptów sztuki pocztowej z akademickiem a nawet ze średniem wykształceniem do służby przy dyrekcji pocztowej a powtóre i dla samych pracowników, bo powodująca i tak dość duże już zniechęcenie do wszelkiej wogóle pracy w administracji pocztowej, dość zresztą trudnej. — Według uchwały Rady ministrów z r. 1922 urzędnicy pracujący przy administracji powinni i mają być conajmniej tak traktowani pod względem uposażenia jak i stopni, jak urzędnicy wykonawczy. Tymczasem co się dzieje. Urzędnicy wykonawczy awansują co rok, a administracyjni — nie mając nigdzie oparcia, czekają zmiłowania Bożego.

Widocznie zależy wnioskodawcy na jaskrawem dokuczeniu urzędnikom administracyjno - pocztowym, gdy ich już drugi raz pomija — o czem zdaje się p. minister Miedziński nie jest poinformowany.

Zwracamy przeto uwagę p. Ministrowi i prosimy o wgladnięcie w tę piekącą sprawę a obchodzącą cały świat urzędniczy pocztowców. Jak tak dalej sprawa się potoczy, znikną wogóle urzędnicy pocztowo - telegraficzni z akademickiem i średniem wykształceniem pracujący przy dyrekcjach pocztowych, bo bądź zrezygnują ze swych uprawnień referendarskich oraz z ich stopni referendarskich i przejdą do służby ruchu, lub wogóle zrezygnują ze służby pocztowej; boć przecież wygodniej jest pracować jako kontroler w służbie ruchu i być mniej odpowiedzialnym niż być referendarzami i asesorami w 8 i 7 a nawet 6 stopniu z pracą doprawdy wysuszającą mózg a nie dającą żadnej przyszłości ani satysfakcji.

O zimie obecnej i dawnych.

Marznący Paryż. — Filantropia lombardu. — Najostrzejsze zimy, zapisane przez historję. — Meteorolog rosyjskima głos. — Co przepowiadają nasi Kaszubi.

Zima surowa nie przedstawia dla Polaka, przywykłego do mrozów takiego niebezpieczeństwa, jakie przedstawia ona dla Francuza. Nieoczekiwana fala strasznych mrozów zastała Francję i jej stolicę Paryż zupełnie nieprzygotowaną do przyjecia polarnego gościa. Sekwana zamarzła — te dwa słowa przechodziły z ust do ust, aż nareszcie każdy przekonał się naocznie, że to prawda, i z rozpaczą spoglądał na piecyki domowe, nieprzystosowane do zimy północnej.

Piękny gest miał lombard paryski, gdy ogłosił, że wszystkie palta, futra itp., za które zastaw nie przewyższał sumy 50 fr. zwraca bez wypłaty pieniędzy. W kilka godzin wszystkie takie fanty odebrano, błogosławiąc zarząd lombardu. Żeby uniknąć spekulacji w tym wypadku, do lombardu musiał się zjawić istotny właściciel zastawionego przedmiotu. Pomimo ognisk na placach, pomimo pozwolenia, że policja może ubierać się w co tylko ma, mróz zebrał sporo ofiar.

* * *

Historja zanotowała szereg zim, których ostrość była curiosum nie nie tylko dla współczesnych, ale i... dla nas, o ile w zapodaniach kronikarskich niema tu i ówdzie pewnej przesady.

W nr. 401 Morze Czarne zamarzło do dna. W r. 763 napór lodów w cieśninie Marmarowej, lub też Morzu Marmarowem, jak go nazywa geografja, zniósł część murów Konstantynopola.

W r. 974 ofiarami mrozu padła trzecia część ludności Francji. W r. 1184 rzeka włoska Po zamarzła od Cremony aż do ujścia swego w morze. Wino we wszystkich piwnicach zamarzło, a pnie drzew pękały po ogrodach i lasach.

W r. 1408 napór lodów na Sekwanie zniósł wszystkie mosty. Zima w r. 1428 była tak surowa we Francji, że do miast wdzierały się całe stada wilków i pożerały na ulicach ciała zamarzniętych ludzi. W r. 1435 mróz zniszczył wszystkie drzewa oliwkowe w Prowancji.

Szczególnie sroga była zima w r. 1608 we Francji.

W kościołach podczas podniesienia wino zamarzało w kielichu który kapłani wznosili ku górze.

Henryk IV. nie mógł znikąd dostać chleba, a tem, który był w pałacu, zmarzł na kamień.

Najstraszliwszą jednak zimą w historji były mrozy w r. 1708 i 1709. W tych latach nawet „Jasny Brzeg" miał przed sobą zamarznięte Morze Śródziemne. W całej Europie panował powszechny głód, nie wyłączając królewskich i książęcych pałaców. Ludwik XIV. sprzedawał drogocenne srebrne, by móc wyżyć jako tako. Większa część ludności żyła korzonkami roślin. Konie i ludzie padali obok siebie na ulicach miast i na drogach publicznych. Tysiące ludzi zmarło z powodu odmrożeń członków ciała.

Kapitalny kawał sprawiła zima w r. 1793 holenderskiej flocie, którą „wzięła do niewoli" kawalerja francuska, dobrnąwszy do zamarzniętych i unieruchomionych w lodach okrętów.

A więc, nie tak znów strasznie wygląda, w porównaniu z tamtemi laty, nasza poczciwa zima z mrozikiem 43 stopniowym.

* * *

Meteorolog rosyjski Swjatskij zamieścił w tych dniach na łamach leningradzkiej „Krasnej Gazety" niezmiernie ciekawy artykuł o ostrych zimach, jakie miały miejsce w Europie północno-wschodniej w ciągu ostatnich 50 lat. Według Swjatskiego stwierdził profesor Wojeikow na podstawie materjałów, odnoszących się do zmian klimatycznych Rosji, że za ostrą zimę uważać należy w Leningradzie taką zimę, podczas której przeciętna temperatura wynosi w ciągu 12 idących za sobą dni conajmniej 20 stopni Celsiusza. Takich zim było w Europie północno wschodniej w czasie od roku 1750 do r. 1890 ogółem 19. Największe mrozy zanotowano przytem w latach 1861, 1862, 1868, 1878 i 1883. Stosunkowo ostra zima panowała w Europie również w r. 1893, od tego jednak czasu temperatura w zimie nigdy nie spadała poniżej poziomu normalnego. W r. 1916 i 1917 w niektórych okolicach panowały wprawdzie silne mrozy, ale takich mroźnych dni było wtedy stosunkowo mało (około dziesięciu).

Bardzo ostrą zimę przeżyła Rosja w r. 1809, kiedy to wojsko rosyjskie przeszło przez zamarznięty Bałtyk z Finlandji do Sztokholmu. A w r. 1740 panowały w Rosji takie mrozy, że na rozkaz kapryśnej Anny Joanówny wybudowano na Newie pałac lodowy, który przez dłuższy czas znakomicie się trzymał. Ale też w roku tym trzaskające mrozy trwały bez przerwy 90 dni.

Swe badania prowadzi Swjatskij na podstawie starych kronik, pochodzących z XII.—XVIII. stulecia. Najdokładniejsze dane zawarte są w kronikach z XVI wieku. Swjatskij stwierdził między innemi, że w r. 1524 mrozy trwały do 25 maja, a śniegu w roku tym napadało tyle, że jeszcze na początku czerwca w niektórych okolicach pola pokryte były białym całunem. Bydło na pastwiska można było w r. 1524 wyprowadzić dopiero w pierwszych dniach miesiąca lipca. Również w lipcu rozpocząć dopiero mogli chłopi prace wiosenne w polu. Z kronik skandynawskich dowiedział się Swjatskij, że w r. 1573 można było chodzić ze Szwecji do Rewla przez zamarznięte morze jeszcze w miesiącu maju.

* * *

Urzędowa meteorologja niejednokrotnie zawiodła. Nie może ona przepowiedzieć kiedy skończą się mrozy, jaka będzie wiosna i lato. Posłuchajmyż więc, co mówią o tem Kaszubi, rybacy pobrzeża polskiego, którzy z pokolenia w pokolenie otrzymują od swych ojców spostrzeżenia cenne. Kaszubi twierdzą, że zimna potrwają jeszcze do połowy marca. Ciepło będzie następowało zwolna, krok za krokiem. Gwałtownych zmian temperatury nie będzie. Wiosna będzie wietrzna i chłodnawa, po niej zaś nastąpi bardzo upalne lato z szalonymi ulewami, ale druga połowa będzie znów zimna i dżdżysta.

=⊙=

KATARZYNA MANNSFIELD. 2)

Szczęśliwość.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO.

— Dalej kochanie, zjedz wszystko, jak dobra, grzeczna dziewczynka, rzekła „nurse" ściągając usta w sposób Bercie znany a świadczący że znowu, jak nieraz, wybrała się w nieodpowiedniej chwili.

— Czy była grzeczna, nianiu?

— Jak obrazek, całe popołudnie, szepnęła niania. — Byłyśmy obie w parku, usiadłam na krześle i wyjęłam ją z wózka; jakieś wielkie psisko nadeszło i złożyło mi łeb na kolana; chwytała go za uszy i targała niemi; szkoda, że pani nie widziała.

Berta miała ochotę zapytać, czy to bezpiecznie pozwolić dziecku ciągnąć nieznanego psa za uszy. Ale nie śmiała. Stała więc przed nią, wpatrzona, z rękami opadniętemi po bokach, jak biedna dziewczynka przed bogatą dziewczynką z lalką.

Dziecko podniosło znowu wzrok na nią i uśmiechnęło się tak słodko, że Berta nie mogła powstrzymać się dłużej.

— O, nianiu, pozwól że dokończę ja karmić, gdy ty składać będziesz rzeczy do kąpieli.

— Dobrze, proszę pani, choć właściwie, podczas jedzenia, mała nie powinna przechodzić w inne ręce, odparła niania, ciągle po cichu. To jej przeszkadza, a nawet może zaszkodzić.

Jakież to niedorzeczne! Czyż warto mieć dziecko, jeśli ma być chowane, nie w pokrowcu wprawdzie, jak drogocenne skrzypce, lecz w ramionach innej kobiety.

— O... nie powinna, wyrzekła Berta.

„Nurse", bardzo dotknięta podała jej małą.

— A teraz proszę nie rozbawiać jej po wieczerzy, pani wie dobrze iż zdarza się to niekiedy a potem w żaden sposób nie mogę dać sobie rady z dzieckiem.

Chwała Bogu niania wyszła z pokoju, niosąc prześcieradła kąpielowe.

— Wreszcie mam cię całkiem dla siebie, mój skarbie — rzekła Berta, gdy mała tuliła się do niej.

Mała jadła rozkosznie, wysuwając usteczka i trzepocąc rączkami. Chwilami nie chciała puścić łyżeczki, to znów wysyłała ją na cztery wiatry, wtedy właśnie, gdy była pełna.

Skoro zupa została zjedzona, Berta przysunęła się do kominka.

— Milutkaś, bardzoś milutka! — mówiła, tuląc ciepłe maleństwo. — Kocham cię, uwielbiam!

I rzeczywiście, kochała tak bardzo małe bobo, tę szyjkę,którą wyciągało zabawnie, maleńkie paluszki nóżek przeświecające rubinem do ognia, że wróciło jej znowu owo odczucie szczęścia i znowu nie wiedziała, jak je wyrazić i co z niem począć.

— Proszą panią do telefonu, — ozwała się niania triumfująco, odbierając w posiadanie małą.

=*=

Berta zbiegła na dół. Był to Harry.

— Ach, to by, Ber! — powiedział. Słuchaj, spóźnię się nieco, wezmę taksówkę i wrócę, jak będę mógł najwcześniej, lecz odwlecz wydanie obiadu na jakie dziesięć minut... Dobrze? Wszystko w porządku?

— Tak, niezawodnie. Och! Harry!

— Co takiego?

Co mu chciała powiedzieć? Nic właściwie. Pragnęła jeno czuć go na chwilę przy sobie. Nie mogła przecie zawołać ulemadrze: „Prawda, że dzień był boski!"

— Co takiego?

— No, nic właściwie — odparła Berta, zawieszając słuchawkę i myśląc sobie przytem, że cywilizacja jest rzeczą całkiem niedorzeczną.

Oczekiwali gości na obiad: Normanów Kneight, spokojną i miłą parę; on zajmowała się tworzeniem nowego teatru, zaś ona, dekorowała wnętrza z z zapałem — następnie młodego Addie Waren, który wydał świeżo tomik poezji i bywał zapraszany na obiady wszędzie, a wreszcie „odkrycie" Berty, w osobie Pearl Fulton. Czem zajmowała się miss Fulton? Berta nic nie wiedziała. Spotkały się w klubie i Berta rozmiłowała się w niej poprostu, jak we wszystkich pięknych kobietach o tajemniczym wyglądzie.

Jeno to było drażniące, że jakkolwiek dużo nachodziły się razem i rozmawiały co się zowie, Berta nie rozumiała jej dotąd. Aż do pewnego punktu szczerość Miss Fulton była niezwykła, cudowna, lecz ów punkt trwał niewzruszenie i nie mógł być przekroczony.

Czy było coś po za nim? Harry utrzymywał, że nie, że była „nijaka" i „zimna", jak wszystkie blondynki, z lekką może domieszką anemji mózgu. — Lecz Berta nie chciała przyznać mu słuszności przynajmniej na razie.

— Nie Harry ten jej sposób siadania z głową na bok przechyloną i lekkim uśmiechem na ustach stanowczo coś ukrywa i muszę odkryć co to być może.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

1 Marca 1929

Piątek
Albina
Jutro: Heleny
Wschód słońca 6·22
Zachód 17·22

TEATR WIELKI.

Piątek 1 marca o godz. 7.30 „Julian Stanisławowicz", sztuka Artura Ćwikowskiego (premjera).
Sobota 2 marca o godz. 3 „Marja Stuart", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota 2 marca o godz. 7.30 „Księżniczka dolarów".
Niedziela 3 marca o godz. 3-ciej „Marja Stuart".
Niedziela 3 marca o godz. 7.30 „Borys Godunow".

TEATR MAŁY.

Piątek 1 marca „Murzyn Warszawski".
Sobota 2 marca o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".
Niedziela 3 marca o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela 3 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".

KINOTEATRY.

Apollo: „Golgota miłości".
Casino: „Czarna Natasza" ze śpiewami.
Chimera: „Szkarłatne różne i czerwone usta".
Colosseum: „Max królem cyrkowców", oraz „Szczęście u kobiet".
Fatamorgana: „Atlantyda".
Kopernik: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
Lew: Iwan Mozżuchin we filmie „Adjutant" („Zamach na cara").
Marysieńka: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
„OAZA" „Anioł ulicy".
Palace: „Dama pod maską".

=

— **Teatry Miejskie.** Dziś Teatr Wielki daje nadzwyczaj starannie przygotowaną premierę sztuki Artura Ćwikowskiego „Julian Stanisławowicz", z Januszem Strachockim w roli tytułowej, który zarazem opracował sztukę reżysersko, stawiając ją na odpowiednim, wysokim poziomie artystycznym. W obsadzie ról kobiecych zaszła zmiana. W miejsce p. Lewickiej, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi zwichnięcia nogi — wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności, wybitnie utalentowana artystka naszego teatru p. Ładosiówna. Sympatyczna i serdeczna koleżanka podjęła się z całą gotowością zastąpić w ostatniej chwili p. Lewicką, dając tem dowód prawdziwej koleżeńskości i serdecznego umiłowania sztuki. Inne role pozostają bez zmiany, tworząc pierwszorzędną reprezentację sztuki. Pomysłowe urządzenie sceny Ignacego Stahla

=⊙=

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś 1-go marca o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki, ul. Lindego 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. J. Gellert i dr. L. Glücker: Ostitis fibrosa pokaz); 2) dr. S. Tennenbaum: Gorset ortopedyczny do bocznych skrzywień kręgosłupa (pokaz); 3) prym. St. Ostrowski: Proste sposoby zapobiegania nietolerancji na arsenobenzol (komunikat); 4) prof. W. Koskowski: Trawienny stan krwi (komunikat); 5) dr. J. Aleksiewicz: O leczeniu złamań kości ramiennej przy pomocy szyny Slaimer-Liebleine (wykład).

— **Kółko amatorskie funkcjonarjuszy szpitalnych w Kulparkowie** złożyło na cele LOPP. kwotę 70 zł. na ręce Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, odegranego dnia 24 bm. dla chorych Zakładu Kulparkowskiego, wyrażając pragnienie, by kółka amatorskie chociaż raz w rok dochód z jednego przedstawienia przeznaczały na cele LOPP. Komitet Woj. LOPP. dziękuje niniejszem serdecznie ofiarodawcom za złożoną kwotę oraz za piękny przykład.

— **Liga Katol. paraljalna** przy kościele **św. Anny we Lwowie** urządza w niedzielę 3 marca uroczysty obchód ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Ojca Św. Piusa XI. z bogatym programem.

— **Ks. prof. Stach** wygłosi dziś w piątek odczyt pt. „Idea misyjna" na zebraniu dyskusyjnem Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenia" w sali Czyt. Kat. przy ul. Piekarskiej 28, o godz. 19. Goście mile widziani. — Najbliższe referaty sekcyjne: 4. III. Sekcja filozof. ref. „Chrystus — Jego boskość i ludzkość". 9. III Sekcja zag. społeczna ref. „Płaca i zapłata słuszna".

Niebo w zimie.

Tegoroczna zima obfituje w pogodne noce, nastręczając wiele sposobności, aby zwrócić oczy ku niebu i popatrzyć na gwiazdy i ciała niebieskie, tworzące w tym zwłaszcza czasie niezwykle piękny obraz.

Niebo zimowe jest piękniejsze, niż letnie. Pominąwszy to, że zimowe niebo wskutek mniejszej ilości pary wodnej w powietrzu, jest czyściejsze, a więc gwiazdy wydają się jaśniejszemi, w miesiącach zimowych świecą nad horyzontem naszym najefektowniejsze gwiazdozbiory, obfitujące w gwiazdy pierwszej wielkości. Jednym z najpiękniejszych gwiazdobiorów jest Orjon, w postaci wielkiego czworokąta; na prawem jego ramieniu znajduje się jasna gwiazda barwy czerwonej, Betelgeuse, na lewej zaś nodze biały Rigel, również, jak poprzednia, pierwszej wielkości.

Środek czworokąta przecina rząd trzech gwiazdek barwy zielonawej, pas Orjona, zwany przez lud kosiarzami lub laską Jakóba. Poniżej pasa Orjona widać trzy małe gwiazdki, przedstawiające jego miecz, z których środkowa pogrążona jest w znanej mgławicy. Na przedłużeniu pasa Orjona, natrafiamy na najjaśniejszą gwiazdę całego nieba alfa Psa Wielkiego, Syrjusza. W tej samej okolicy nieba znajdują się gwiazdozbiory: Pies Mały z gwiazdą pierwszej wielkości Procjonem, Bliźnięta, Kastor i Pollux, Woźnica z gwiazdą pierwszej wielkości Capellą (Koza), Byk z czerwoną gwiazdą pierwszej wielkości Aldebaranem i wiele innych.

Corocznie wszystkie wymienione gwiazdy stałe widziane są o tej porze; tegoroczne niebo jednak obfituje jeszcze w piękności wyjątkowe. Widzimy mianowicie na nim w niewielkiej od siebie odległości trzy najwspanialsze planety: Wenus, Jowisza i Marsa, które wraz z księżycem i słońcem wspaniale kreślą linje ekliptyki na skle pieniu niebieskiem.

Pierwsza z nich, ze wszystkich najjaśniejsza Wenus należy do planet dolnych, 2 razy w ciągu półtora roku znajduje się ona w połączeniu ze słońcem a dwa razy w największem odchyleniem od niego czyli w największej elongacji. Gdy elongacja jest zachodnia widzimy Wenus przed wschodem słońca, gdy zaś jest wschodnia widzimy ją po zachodzie słońca. W tym roku największa wschodnia elongacja Wenery wynosiła 49 stopni — a przypadła dnia 7 lutego, w którym to dniu zaszła ona cztery i pół godziny po słońcu i obecnie znajduje się w południowo-zachodniej stronie nieba w gwiazdozbiorze Ryb.

Drugą planetą wspaniałą choć nie tak jasną jak Wenus, jest Jowisz. Znajduje się on teraz w gwiazdozbiorze Barana i podobnie, jak Wenus zbliża się do słońca wskutek czego coraz wcześniej zachodzi. Trzecią planetą najmniej jasną jest czerwony Mars w gwiazdozbiorze Byka, który wieczorem znajduje się prawie w zenicie.

Niebo nasze tegoroczne jest najprawdę wspaniałe: nie bacząc na mróz każdy powinien mu poświęcić trochę uwagi.

J. Ch. E.

=⊙=

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę dnia 2 marca odbędzie się o g. 19 w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach pośjmowy) 269 posiedzenie naukowe, na którem dr. Leopold Blaustein wygłosi odczyt pt. „Przyczynki do psychologji przedstawień schematycznych i symbolicznych". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

— **Współczesne mistrzostwo artystyczne.** W sobotę 2 marca o godz. 6 wieczór w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Ciesla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Jednocześnie codziennie od godz. 10 do 1 Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

— **Państwowe Wyższe Kursy Nauczycielskie.** W roku szkolnym 1929-30 czynne będą na Państwowych Wyższych Kursach Nauczycielskich następujące grupy: a) humanistyczna w Krakowie, Lwowie, Toruniu, Warszawie i Wilnie; b) geograficzno-przyrodnicza we Lwowie i w Warszawie; c) fizyko-matematyczny w Lublinie, Poznaniu, Warszawie i Cieszynie; d) robót ręcznych i rysunków w Warszawie (tylko dla mężczyzn) i w Mysłowicach, e) śpiewu i wychowania fizycznego w Poznaniu. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31 marca. Szczegółowe warunki zawarte są w Statucie WKN. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa z r. 1928, Nr. 9).

— **O typ młodego demokraty.** Dziś o g. 7 wiecz. wygłosi p. Pasek Władysław w lokalu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy ul. Sykstuskiej 93, odczyt na powyższy temat.

— **Zjazd Aeroklubów Akademickich** odbędzie się we Lwowie w dniach 2 i 3-go marca. Reprezentowane będą Warszawa, Kraków, Poznań i Lwów. W programie obrad: sprawozdanie z działalności, program na okres najbliższy, sprawy statutowe, wybór Zarządu Głównego oraz sprawy budżetowe.

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** J. Kreppel z Wiednia, Zdzisław Marmorosz z Kozowa, Władysław Skorzyński z Drohobycza, Bronisław Komornicki z Turad, Kazimierz Smalawski z Uhercówa, Edward Gulis z Bytomia, Karol Jawetz z Wiednia, Tadeusz Borne z Poznania, Paweł Starowiejski z Wieliczki, Antoni Hryniewiecki z Łucka, Helena Lude z Warszawy, Stefan Przezdziecki z Krakowa, Józef Manowarda z Wiednia, Aleksander Żubr z Bitkowa, Gertruda Foerstel Links z Wiednia, S. Rozen z Lublina, Czesław Załuski z Borysławia, Geza Kobol ze Skolego, Ludwik Włoczewski z Warszawy, Stefan Bobrowski z Andrychowa, Tadeusz Sroczyński z Gorajowiec, Ryszard Engel z Sambora.

=⊙=

— **Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie** (Hetmańska 20) zwiedziło mimo silnych mrozów w miesiącu lutym 1929 osób 225 oraz 5 wycieczek szkolnych. Zbiory Muzeum otwarte są codziennie od godz. 10 do 14 z wyjątkiem poniedziałków. W niedziele od godz. 10—13. Opłata wstępu do Muzeum wynosi od osoby 50 gr., dla młodzieży szkolnej i wycieczek 25 gr.

Z Bibljoteki w Czytelni Muzeum korzystało 497 osób, które wypożyczyły 1243 dzieł. Czytelnia otwarta jest codziennie od godz. 10—13 i 17—20 z wyjątkiem soboty. W niedzielę od godz 10—13. Wstęp do Czytelni wolny.

W sali wykładowej odbyło się 13 wykładów. W lutym br. odbył się cykl wykładów z zakresu techniki reprodukcyjnej, urządzony staraniem Muzeum W sali wykładowej urządziły nadto odczyty Towarzystwa: Komitet Kolonji dla najuboższych dzieci, Ochronka i Internat im. J. Piłsudskiego, Tow. Fotograficzne i Tow. Esperanto. Dnia 27 lutego br. odbył się wojewódzki egzamin czeladniczy.

W lutym prowadziło Muzeum kurs zdobnictwa skórzanego z kursem rysunków.

Od 10 lutego otwarta była codziennie od godz. 10—13 w Muzeum Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

Przewodniczącym Rady N. Muzeum jest prezydent Izby Rękodzielniczej Gustaw Pammer.

— **Pensionaty! Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzała — Lwów, ul.** Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo" poleca: kołdry 18 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 złotych. 1038

Fryzjerka i manikurzystka „Mania" dawniej we firmie M. Dworzańska, Sienkiewicza 5, pracuje od 1 marca w zakładzie fryzjerskim męsko-damskim **„MARJA"** przy ul. Fredry 4 a. O czem zawiadamia uprzejmie P. T. Klientelę. 8 ok

=⊔=

— **„Requiem" G. Verdi'ego,** monumentalne i jedno z najpiękniejszych dzieł twórcy „Aidy" i t. d., wykonane zostanie dziś w piątek przez zespół złożony z przeszło 300 osób. Partje solowe śpiewane będą przez artystów europejskiej sławy: Gertrudę Foerstel (sopran), Marję Basilides (alt), Antoniego Topitza (tenor) i Józefa Manowardę (bas). Ktokolwiek się interesuje muzyką powinien wykorzystać sposobność i usłyszeć chociażby raz arcydzieło, którego wystawienie należy do rzadkich uroczystości muzycznych nawet w największych środowiskach muzycznych.

— **Narodowa Organizacja Kobiet** przypomina uczestniczkom „konferencyj religijnych", że drugie zebranie odbędzie się jutro w sobotę, 2 marca, w sali przy ul. Piłsudskiego (Pańskiej) l. 11, punktualnie o godz. 5.30. Ks. profesor dr. Stach będzie mówił o „sektach religijnych".

— **W związku z uchwałą II-go Zjazdu b. jeńców i więźniów ideowych** — proszę tych wszystkich legjonistów, którzy w roku 1917 więzieni byli w Przemyślu (za wystąpienia przeciwaustrjackie) o nadesłanie swych obecnych adresów i — krótkich życiorysów pod adresem: Warszawa, ul. Emilji Plater 19 — Kazimierz Kierkowski, kapitan.

— **Czarny śnieg.** W nocy z 15-go na 16-go lutego wśród zawieruchy spadł na terenie powiatu buczackiego i sąsiednich, podobny pył jak to było w lecie. Pył pokrył szarą warstwą śnieg, który przybrał kolor zupełnie brudny. Podobny pył spadł równocześnie w Rumunji — musi to więc być to samo zjawisko. Z Buczacza nadesłano nam pakiet tego pyłu zebranego wraz ze śniegiem.

— **Magistrat** podaje do wiadomości, że preliminarze budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego na rok 1929/30 wyłożone są do przeglądu w biurze Wydziału II. Magtu (Ratusz. II. p. drzwi 62) przez dni 7, a to od dziś 1 bm. do 7 bm. 1929 włącznie w godzinach urzędowych od 9—13-tej. Interesowanym przeto płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonych preliminarzy budżetowych w powyższym terminie, a więc do dnia 14 marca 1929 włącznie.

— **W naszej Administracji złożyli:**

Na Komitet doraźnej pomocy dla ofiar ostrej zimy: Jan Tarnowski, Wróblewice p. Dobrowlany, zł. 20.

Na Tow. Św. Wincentego a Paulo: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Józefy Pannenkowej składa Wygodzina zł. 20.

Na Chleb głodnym dzieciom: Zamiast wieńca na trumnę śp. Hr. Aleksandra Tyszkiewicza składają Andrzejowie Lubomirscy zł. 30.

Dla biednej 70-letniej staruszki: Adolf Korpak p. Jaworów zł. 5.

Na Rodzinę Sierocą: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Hr. Aleksandra Tyszkiewicza składają Karolowie Gołuchowscy zł. 50. 1808

— **Z obrad nad budżetem m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowo-finansowej odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności komisarza rządu i jego zastępców, referent generalny dr. Brzeski przedstawił dochody zwyczajne z majątków komunalnych w sumie 1.333 209 zł., i z przedsiębiorstw miejskich w sumie 2.108 665 zł. — Przy sposobności omawiania gospodarki w M. Z. E. wyrażono potrzebę oddzielenia M. K. E. i stworzenia osobnej jednostki gospodarczej. Dłuższa dyskusję wywołała sprawa rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G., przyczem komisarz rządu dr. Nadolski wygłosił dłuższe fachowe przemówienie o potrzebie rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G., a zwłaszcza M. Z. E., które wobec wielkiego zapotrzebowania światła są obecnie niewystarczające. Obrady nad budżetem zakończą się prawdopodobnie w poniedziałek.

=⊙=

— **Epilog malwersacji kolejowych.** W tych dniach doręczony zostanie akt oskarżenia Pawłowiczowi i tow. sprawcom olbrzymich malwersacji w dziale materjałowym w Dyrekcji lwowskiej. Pawłowicz jako naczelnik wydziału Dyrekcji kolei pozostawał w porozumieniu z dostawcami i naraził Skarb Państwa na olbrzymie szkody,

Pozostaje on nadal w więzieniu śledczem, mimo przekroczenia terminu ustawowego, a to na żądanie czynników warszawskich, by zbrodniarza ścigać z całą bezwzględnością. Po prawomocności aktu oskarżenia rozprawa odbędzie się przed zwykłym Trybunałem sądu karnego.

— **Nowa afera celna.** Znani tutejsi hurtownicy biżuterji J. Rudy i D. Lwowski pod postacią próbek bezwartości sprowadzali z Czech biżuterję bez oclenia. Władze celne skonfiskowały szmiglerom nieoclone biżuterje wart. 50 tys. zł.

— **Aresztowanie dwóch szantażystów.** W dniu wczoraszym Wydział śledczy aresztował Antoniego Boskiego, lat 19, pozostającego bez stałego miejsca zamieszkania, i Bronisława Stawińskiego, lat 20, zamieszkałego przy ul. Trauguta 11, pod zarzutem usiłowanego szantażu, jakiego zamierzali dopuścić się na osobie Stefana Teodorowicza, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 3. Obaj wyżej wymienieni listem, wysłanym przedwczoraj do Teodorowicza, zażądali wypłacenia znaczniejszej kwoty na utrzymanie, w przeciwnym bowiem wypadku zagrozili mu ogłoszeniem jakichś rewelacyj sfingowanych. Obu aferzystów aresztowano w chwili, gdy na ul. Zadwórzańskiej w omówionem miejscu czekali na pieniądze.

— **Przebity nożem w czasie awantury.** Ubiegłej nocy kilku jakichś osobników wywołało wielką awanturę na ul. Piłsudskiego przed restauracją „Oazą“. W czasie awantury przebity został nożem Stanisław Czeremcha, zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego 24. Czeremchę zaopatrzył lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego i przewiózł go następnie w stanie groźnym do szpitala powszechnego. W związku z powyższą awanturą aresztowany został Władysław Szmagała, liczący 20 lat, zamieszkały przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 30.

— **Ogromne zbiegowisko na pl. Solskich** wywołał w dniu wczorajszym niejaki Leon Dups, liczący 32 lat, kilkakrotnie karany, za gwałt publiczny na osobie posterunkowego Kłapińskiego. W związku z aresztowaniem Dupsa policja przytrzymała 31 osób podejrzanych i notowanych, za udział w zbiegowisku i utrudnianie policji spełniania obowiązku służbwego.

— **Znów wypłynęli oszuści uliczni.** Kiryło Litwin doniósł wczoraj policji na ul. Gródeckiej dwaj osobnicy w podstępny sposób wyłudzili od niego 21 dolarów za trzy obrączki metalowe.

=⊙=

+ Papież otrzyma wielki aeroplan. Angielskie pisma podają, że jedna z wielkich fabryk aeroplanów w Anglji otrzymała z Watykanu zamówienie na aparat wielkiego typu pasażerskiego. Fabryka odpowiedziała natychmiast Stolicy Świętej, że aparat dostarczy, ale jako podarunek. W piątek 1 marca lub w sobotę aparat odleci do Rzymu, pilotowany przez lotnika angielskiego. Aparat będzie miał namalowane godło Państwa Papieskiego.

Jestto wielki płatowiec dla czterech pasażerów, których kabiny są wybite niebieskim jedwabiem. Jak chodzą słuchy, lotnik, który przywiezie do Rzymu aparat, ma być zaangażowany przez Watykan na stałe stanowisko pilota papieskiego.

+ Więźniowie nie będą już mogli demonstrować zapomocą głodówek. Wieść hlobowa dla wszystkich więźniów politycznych (kryminaliści nie lubią głodówek) płynie z Budapesztu. Sfery lekarskie zastosowywać będą teraz, w wypadku strajku głodowego po więzieniach, nowy preparat „odżywczy“, mianowicie insulinę. Była ona dotychczas używana jedynie w przewlekłych chorobach cukrzycy i jako taka zyskała sławę wszechświatową. Obecnie, po wielu doświadczeniach, przekonano się, że jest ona idealnym środkiem odżywczym, o ile wstrzyknie się ją pod skórę. Właściwie nie nasyca ona, lecz wywołuje u „chorego“ tak szalony apetyt, że nie może on się powstrzymać na widok stojących przed nim potraw. Nawet z najsilniejszą wolą więzień nie oprze się urokowi świeżej szynki, pod wpływem zastrzykniętej insuliny. Większość więźniów wykorzystywała strajk głodowy w celach ucieczki. Gdy wygłodzonego zabierano z celi więziennej do szpitala, łatwo już było uciec stamtąd, nawet gdy policja czuwała u łoża.

+ Występ Kiepury w Budapeszcie. Słynny tenor polski, Jan Kiepura zyskuje coraz większą sławę zagranicą. Ostatnio jego występy w medjolańskiej „La Scala“ były szeregiem tryumfów tego cudownego śpiewaka. A wiadomo dobrze, że publiczność włoska jest wybredna, mając w swej ojczyźnie tylu tenorów, ilu jest piccolów w restauracjach włoskich, ilu jest gendolierów na kanałach Wenecji, ilu jest wreszcie lazzaronów i żebraków. W dniu 9 marca odbędzie się występ Kiepury w Budapeszcie. Wszystkie pisma budapeszteńskie wydrukowały wiadomość o przyjeździe Kiepury tłustym drukiem w najwidoczniejszych miejscach.

+ O czem myślą zwierzęta. Jeden z satyryków angielskich zebrał kilka dowcipów o zwierzętach, z których dowiaduje my się, co one myślą o ludziach.

— Nie mogę zrozumieć, czego on chce odemnie — rzekła trychina, gdy ją uczony oglądał przez mikroskop.

— Ogon mój jest brzydki — mówił paw, ale o głosie moim ludzie wydają bardzo pochlebne sądy.

— O ja, człowiek — rzekł osioł, popełniwszy jakiś głupstwo.

— Szczęściu nadano moje imię — rzekła świnia, ale ono jest często o wiele brudniejsze ode mnie.

— My oboje nie dajemy ludziom spać — rzekła pluskwa dumnie do wieńca laurowego.

— Tylko nie traćmy głowy — mówił tasiemiec, wsuwając się do jelit człowieka.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 58-go dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc marzec. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 80 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10-go marca w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.**

KURSY SAMOCHODOWE
inżyniera Aleksandra Juhrego, — Lwów, Kopernika 54, Tel. 68-60.
KURSY AMATORSKIE (dla pań i panów). Sale wykładowe, warsztaty i garaże na miejscu. 1634n
Informacje i prospekty udziela Zarząd Kursów od 9-tej rano do 8-mej wiecz.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

Rozprawa przeciwko dr. Kolnikowi i tow. zbliża się powoli ku końcowi. Ma być przesłuchanych jeszcze kilkunastu świadków, poczem w poniedziałek lub we wtorek zamknięte zostanie postępowanie dowodowe. Wyrok spodziewany jest około soboty. Wczoraj przesłuchano tylko jednego świadka, bo reszta się nie jawiła.

Św. Krykiewicz pożyczył w marcu 1924 r. w Banku Wz. Kr. 200 dol. O pożyczce tej decydował dr. Kolnik i on oznaczył procent. Kapitał wypłacił Fenz i ściągnął za 1 miesiąc 16 dol. procentu z góry. Po upływie miesiąca, gdy świadek nie miał gotówki, zapłacił do rąk dr. Kolnika 16 dol. tytułem procentu. Dr. Kolnik prowadził całą manipulację na kopertach. Tam notował raty i zapisywał procenty. Świadek odniósł wrażenie, że dr. Kolnik odgrywał decydująca rolę w Banku, zajmował się tylko interesami, podczas gdy dyr. Lewicki prowadził z klijentami towarzyskie rozmowy. Zresztą dyr. Lewicki był niezdolny do pracy z powodu choroby oczu. Pożyczki dolarowe załatwiał dr. Kolnik lub Fenz. Osk. dr. Kolnik, dając dolary, sięgał nawet do własnego portfelu.

Osk. dr. Kolnik zaprzeczył, jakoby ze świadkiem omawiał pożyczkę, bo było to 15 dni po wstąpieniu jego do Banku, a wtedy on zajmował się jedynie organizacją działu dewizowego.

Świadek mimo to twierdził, że z dr. Kolnikiem omawiał warunki pożyczki. Przy tej sposobności podkreślił, że takie procenty pobierały inne banki, a świadek nie znajdował się w przymusowem położeniu.

Z kolei przesłuchano drugiego znawcę buchalterji p. Jana Bielskiego, naczelnika rachunkowości koncernu „Dąbrowa“. Świadek podobnie jak Studnicki na podstawie ksiąg Banku Wzaj. Kred. i „Mazagi“, wykazał, że tak z Banku, jakoteż od „Mazagi“ pobrano pewne kwoty, niema zaś w księgach śladu na co je wydano. Wprawdzie dr. Kolnik twierdzi, że kwoty te obrócone zostały na pokrycie różnicy kursu dolara, w księgach jednak nie znaleziono śladów tej manipulacji i akt oskarżenia zarzuca dr. Kolnikowi i Kurzerowi sprzeniewierzenie tych kwot.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o 9 rano.

NADESŁANE.

(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Z najgłębszą wdzięcznością dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, w szczególności Ks. Moderatorowi Antoniewiczowi T. J., Ks Kat. Hopkowi, Ks Kan Krukowskiemu, Ks. Prof. Drowi Żukowskiemu, oraz Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy naszą ukochaną Siostrę i Ciotkę śp. **Apolonję Brzechowską**, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku. Tą drogą również składamy słowa serdecznej podzięki za liczne, ustnie lub pisemnie wyrażone nam wyrazy współczucia.

n1790 **Rodzina.**

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Prym. Prof. Drowi W. Czerneckiemu pozwalam sobie złożyć tą drogą najserdeczniejsze i gorące podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiego zakażenia krwi i ofiarną, a prawdziwie ojcowską opiekę kilkomiesięczną w czasie mej choroby. Równocześnie składam głębokie, najszczersze dzięki **JWPP. Prym. Prof. Drowi T. Ostrowskiemu i Drowi Czyżewskiemu** za zbawcze dla mnie przeprowadzenie transfuzji krwi i chirurgiczną, serdeczną opiekę w chorobie. Nadto **JWPP. Drom: Mellerowi, J. Schwartzowi, E. Stallmeistrowi, J. Plecicie, C. Kolimowi** za troskliwą opiekę wyrażam szczere i serdeczne „Bóg zapłać“. 1791

Edward Celnarowicz. — Blecz.

T. K. Z.

Wczoraj odbył się w naszem mieście walny zjazd delegatów Tow. Kredytowego Ziemskiego przy bardzo licznym udziale uczestników.

Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej p. Zwolski, a witając delegatów, podkreślił znaczny rozwój Tow., które zdołało wyleczyć się z ran powojennych i udzieliło swym członkom już 5 milj. dol. pożyczek. Wkońcu mówca w gorących słowach oddał cześć zmarłym członkom Tow. Śp. gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu, Ludwikowi Kozlebrodzkiemu, Janowi Łepkowskiemu Karolowi Łepkowskiemu i Fr. Mysłowskiemu.

Z porządku dziennego przewodniczącym zgromadzenia wybrano dr. Stefana Skrzyńskiego, a zast. Juliusza Bielskiego.

Przy sposobności sprawozdania dyrekcji, o którem już pisaliśmy, zabrał głos prezes dyrekcji p. Żaba, który w dłuższem, a rzeczowem przemówieniu wyraził na wstępie radość z powodu obchodu 10-lecia niepodległości Polski, która to uroczystość Tow. też uczciło w odpowiedni sposób. TKZ. — mówił dalej pr. Żaba — wydobyło się szczęśliwie z ciężkiego położenia i znajduje się na wysokim stopniu rozwoju, czego nie można powiedzieć o listach Tow. Mimo ciężkie warunki zarządowi udało się ulokować za granicą listy na poważne kwoty, niestety bez oficjalnej pomocy. Małopolska nie jest beniaminkiem sfer oficjalnych. Oto gdy w funduszach własnych Banku Polskiego Tow. Kred. w Warszawie figuruje kwota przeszło 10 milj. zł., to Tow. Kr. Z. we Lwowie sumą 140.000 zł., a z miast protegowane tam są jedynie miasta dawnej Kongresówki. Kredyt u nas jest jeszcze ciągle drogi i takim długo pozostanie. Ciężkie warunki rolnictwa spowodowały, że zaległości rat wzrosły do poważnej kwoty, co naraża Tow. na znaczne trudności. Zarząd Tow. musi obecnie myśleć o zwiększeniu kapitału rezerwowego, który wynosi już 1.300.000, ale jest niewystarczający.

Wkońcu mówca omówił szeroko sprawę projektu Centralnego Banku Hipotecznego, do którego Tow. ma wejść jako akcjonarjusz z kwotą 1 milj. zł.

Z kolei p. Drużbacki przedstawił sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Nad sprawozdaniem tem, jako też nad sprawozdaniem dyrekcji przeprowadzono jednogodzinną dyskusję poufną, poczem zatwierdzono bilans za r. 1928, udzielono dyrekcji absolutorjum za administrację majątku Tow. i wyrażono jej uznanie i podziękowanie. zysk Tow. w sumie 113.290 zł. przelano do funduszu rezerwowego i przyznano dyrekcji fundusz dyspozycyjny w sumie 30.000 zł.

Z porządku dziennego dokonano wyboru komisji rewizyjnej, w skład której weszli pp. St. Bal, dr. Feliks Drużbacki, St. Grodzicki, Jan Konopka, St. Konopka, dr. Kazimierz Papara i dr. Stefan Skrzyński, a jako zastępcy dr. Adam Gnoiński i Ig. Lityński. Dyrektorem wybrano ponownie dr. Adama Głażewskiego, a zast. członka Rady nadz. p. Włodzimierza Czaykowskiego.

W dalszym ciągu upoważniono dyrekcję i komisję rewizyjną do prowadzenia akcji i zmiany statutu w sprawie Centralnego Banku Hipotecznego i zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 milj. złotych na ewentualne wpłacenie udziału tego Banku.

Po udzieleniu szeregu subwencji rozmaitym towarzystwom dobroczynnym i darów z łaski, przewodniczący zamknął obrady.

Popierajcie przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

Kronika jarosławska.

Zima — jak zdaje się wszędzie ma się i u nas ku końcowi. Przeżyliśmy tu jednak mrozy, których natężenie nad Sanem wskazywał termometr na —37 st. C. Przez tydzień ruch uliczny zamarł prawie zupełnie, szkoły były pozamykane, brak dzienników nieraz po dwa dni z powodu nieregularnego ruchu pociągów — wszystko to nadawało życiu charakter jakiegoś snu zimowego. Między Jarosławiem a Żurawicą utykały też najczęściej pociągi, które dopiero żołnierze tutejszego garnizonu wprost wykopywać musieli z zasp śnieżnych. Żywe współczucie wywołał stan tych nielicznych a pożałowania godnych podróżnych, którzy zmuszeni do wyjazdu, musieli w następstwie tkwić godzinami w śnieżnych zaspach w czystem polu. W związku z poważną klęską żywiołową zorganizował tutejszy Związek Obywatelski Pracy Kobiet z inicjatywy p. starościny Prezentkiewiczowej i p. burmistrzowej Sierankiewiczowej bezpłatne herbaciarnie dla najuboższej ludności miasta, jedna czynna jest w godzinach porannych w lokalu Gwiazdy, druga, ruchoma, krąży po peryferiach miasta, rozdając również bezpłatnie herbatę i bułkę biedakom bez różnicy wyznania i narodowości. Akcja powyższa, wysoce humanitarna a tak na czasie, spotkała się o ogólnem uznaniem społeczeństwa jarosławskiego. Równocześnie magistrat miasta zorganizował akcję zapomogową dla biednej bezrobotnej ludności, wypłacając zasługującym doraźne kwoty w wysokości 5 i 10 zł. na osobę względnie rodzinę, celem opędzenia najniezbędniejszych potrzeb opałowych czy żywnościowych. Naturalnie brak opału dał się nam tutaj odczuć również poważnie, podobnie jak w innych miastach kraju, a nieuczciwi handlarze, żerujący na chwilowem nieszczęściu bliźniego usiłowali i tu łatwym sposobem zarobić kilkaset procent. Wypadki poszczególne lichwy węglowej zostały jednak z miejsca odpowiednio potraktowane przez czynniki miarodajne ku zadowoleniu ich ofiar. Dziś sprawa opałowa przedstawia się już lepiej, starostwo zaś czuwa przez swe organa, by w szczupłych ilościach nadchodzący węgiel został mniejwięcej równomiernie rozdzielany między potrzebujących.

Karnawał tegoroczny, bo i temu nieboszczykowi wypada parę słów wspomnienia poświęcić — daleko odbiegł od dawniejszych. Powodem małego impetu zabawowego były prawdopodobnie wielkie mrozy, które utrzymując się wieczorami w granicach około —30 st. C. poprostu odstręczały najzagorzalszych zabawowiczów od wychylania nosa na ulicę. Zaspy śnieżne lub gołoledź robiły resztę, tak że właściwie z poważniejszych imprez zanotować wypadłoby trzy: bal garnizonu jarosławskiego, który zaszczycił swą obecnością dowódca korpusu generał inż. Galica, zabawa Towarzystwa Prywatnego Gimnazjum żeńskiego, której celem było zebranie funduszu na dokończenie budowy własnego gmachu gimnazjalnego, oraz tradycyjna zabawa śledziowa, urządzona staraniem Rodziny Wojskowej. Wszystkie trzy wypadły pomyślnie, gdyż bal Garnizonu ma już swoją ustaloną opinię ponadto odbył się jeszcze przed ową gwałtowną falą mrozów, drugi miał powodzenie ze względu na szlachetny cel, gdyż w istocie dzierżawione budynki, w których dzisiaj mieści się gimnazjum żeńskie zupełnie nie odpowiadają celowi, trzecia wreszcie, „śledź" — którym karnawał zakończono, była może najweselszą, by o skończonym karnawale móc powiedzieć „nil, nisi bene".

„Do góry nogami". Jakby w celu przedłużenia nastrojów śledziowo-karnawałowych ziechał w ubiegłym tygodniu zespół artystów warszawskich z pod znaku lekkiej muzy z imprezą kabaretową pt. „Do góry nogami". Znakomity conferencier, p. Cz. Skoniecżny bawił nas przez wieczór wraz ze swym zespołem wcale z powodzeniem: publiczność tutejsza zna go już zresztą z poprzedniego występu w listopadzie ub. r. to też mając zaufanie do nazwiska, które nie dopuści blagi i wykpigroszostwa — tłumnie pospieszyła na widowisko. Z innych artystów na wyróżnienie zasługuje pieśniarka Kamińska, pyszna monologistka p. S. Betcherowa, karzełek Bogdanek Chomentowski oraz zespół „girls". Para tancerzy pp. Bargielska i K. Ostrowski odtańczyli między innymi wcale udatnie taniec apaszów warszawskich.

Archiwum miejskie. Przed kilku tygodniami ujrzał światło dzienne, wydany w Przemyślu w opracowaniu dyrektora tamtejszego gimnazjum Jana Smołki, katalog archiwum aktów dawnych miasta Jarosławia, wydany nakładem gminy jarosławskiej. Katalog obejmuje wszystko to, co się ostało w ciągu stuleci do dnia dzisiejszego. Nie ma tego wiele, nawet zbyt mało jak na 900 lat istnienia liczące miasto; naturalnie nie jest to w najmniejszej mierze winą katalogu, który obejmuje wszystko, co dziś istnieje. Katalog zawiera opis 15 dyplomów pergaminowych oraz 53 ksiąg aktów sądowych, posiedzeń rady miejskiej, ksiąg cechowych oraz aktów luźnych. Najstarszy dokument nosi datę 1518, najmłodszy 1854. Cały katalog obejmuje, uwzględniając opisy i streszczenia, stron 38. Mimo to wielką jest zasługą tak archiwarjusza jak i magistratu, że nie dopuścili do dalszej, ostatecznej zagłady resztek zabytków miejskich, których spora ilość, jak fama niesie, w czasie ostatniej wojny, znalazła schronienie po szafach prywatnych tutejszych bibljofilów-amatorów.

Ze Związku Oficerów Rezerwy. Podobnie jak w innych miastach tak i u nas, tutejsze Koło Związku Oficerów Rezerwy, idąc za apelem centralnych władz warszawskich, zorganizowało Powiatowy Komitet Obywatelski przy ZOR. dla sprawy pośredniczenia i propagandy zakupna medali za wojnę 1918—1921. Po nawiązaniu kontaktu w tej sprawie z komendą uzupełnień oraz starostwem, wydał Komitet odezwę do poszczególnych gmin powiatu, informującą zainteresowanych o sposobie nabywania medalu za pośrednictwem Komitetu, i spodziewać się należy, że akcja, które patronuje prezes ZOR. i równocześnie wicebumistrz miasta, inż. O Friser, wyda spodziewane owoce, zwłaszcza, że cała akcja została skoncentrowana w biurze wojskowem magistratu.

W. E. D.

O zgodę polską-ruską.

Czerwieńsko-Ruska Organizacja Zgoda zwraca się do społeczeństwa rusko polskiego bezwzględu na przynależność partyjna, o zaprzestanie sporów i waśni, oraz zgodnego współżycia obu słowiańskich narodów pod hasłem: „Zgoda tylko buduje, uszlachetnia i wzmacnia, a niezgoda rujnuje niszczy i zabija".

Obywatele Czerwieńskiej Ziemi, złączmy się razem i pracujmy dla dobra obydwu bratnich narodów, zamieszkujących tą ziemię od wieków i wspólnej Ojczyzny Polski.

Dalszym naszym zadaniem jest, utrzymanie towarzyskiej i duchowej łączności oraz wszechstronne wzajemne popieranie się członków, praca nad podniesieniem ludu Czerwieńsko Ruskiej Ziemi pod względem religijnym, gospodarczym, kulturalnym i obywatelskim. Utrzymywanie i pielęgnowanie miejscowej kultury oraz popieranie wydawnictw propagujących taką łączność.

Ufamy, iż społeczeństwo Czerwieńsko-Ruskiej Ziemi, nie będzie się odciągało z przystąpieniem do „Zgody" i w ten sposób udowodni, że nie tylko nasi dziadowie i ojcowie potrafili żyć w jedności i zgodzie, ale i my potrafimy wznieść się ponad intrygi i przesądy nacjonalistyczno-szowinistyczne i dla dobra naszego ludu zaczniemy pracować wspólnie, nieszczędząc trudu i ofiar, oraz zapominając obopólne urazy nieszczęsnej przeszłości.

Zarząd Główny „Czerwieńsko-Ruskiej Organizacji Zgoda".

* * *

Zarząd Główny „Czerwieńsko-Ruskiej Organizacjo Zgoda" podaje do wiadomości, iż zostały uruchomione następujące Sekretarjaty:

Na Województwo Lwowskie: Lwów — ul. Tarnowskiego 19, II, piętro, godz. urzędowe od 5—7 po południu. Sekretarz p. redaktor Witold Demiańczuk.

Na Województwo Tarnopolskie: — Tarnopol, ul. Sokoła Boczna 11 b. Sekretarz p. Antoni Czajkowski.

Na Województwo Stanisławowskie: —Sekretarjat z siedzibą w Kołomyji. Aleja Wolności 11 c. Sekretarz p. Emil jan Załucki, były poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

Uprasza sie naszych członków, jako też obywateli i towarzystwa chcących przystąpić do powyższej Organizacji o kierowanie zgłoszeń do odpowiednich Sekretarjatów.

Zarząd Główny „Czerwieńsko-Ruskiej Organizacji Zgoda".
Kraków, ul. Św. Gertrudy 5.

Sport.

II. Akademja szermiercza Ośrodka W. F.

Pod protektoratem Dowódcy OK. Nr. VI. JWP. Generała Popowicza odbędzie się w niedzielę dnia 3 marca o godz. 19.30 w sali Sokoła-Macierzy, przy ul. Zimorowicza 8, druga Akademja szermiercza Okręgowego Ośrodka Wych. Fiz. i Polskiego Tow. Gimn. Sokół-Macierz.

Za wielką i niemal wyłączną zasługą Ośrodka Wych. Fiz. poczytać należy kultywowanie szermierki na terenie lwowskich klubów. Rycerski ten sport święcić będzie w roku bież. już drugie święto, jakiem będzie druga Akademja szermiercza, którą urządza Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. ze współudziałem Sokoła-Macierzy. Czynny udział w powyższej Akademji wezmą członkowie Lwowskiego Klubu Szermierzy, Ak. Zw. Sport., Korpusu Kadetów, LKS. Pogoń, ZTG. Dror i MZE. Lwowianka.

Urozmaicony program będzie prawdziwą biesiadą sportową, który niżej podajemy:

Maitre D'Assauts: Inżynier Kamieniobrodzki Edmund—Prezes Klubu Szermierzy. Słowo wstępne wygłosi inż. Kamieniobrodzki Edmund.

Lekcja pokazowa pań na floret. 1. Szabla: pp. Sabatowski Antoni LKS. Pogoń—Roszkowski Lesław MZE. 2. Floret: pp. dr. de Laplerre Jan KS.—Olszaniecki Edward Sokół-Macierz. 3. Floret: pp. Federowski Adam. Sokół Macierz—kdt. Neuman Bogdan. Korp. Kad. 4. Floret: pp. Grochowska Anna. Sokół Macierz—Krokowska Zofja. Sokół Macierz, 5. Szabla: Czajkowski Witold, Sokół Macierz—Rochlewicz Witold. Sokół Macierz. 6. Floret: Friedmanówna Marja. Dror—st. sierż. Kubiak Józef. Ośr. W. F. 7. Szabla: Zbydniewski Marjan, Sokół Macierz—Kasprzycki Jan, Sokół M. 8. Floret: Buczkowski Marjan, Sokół M.—kdt. Kwietowicz Zdzisław, Korp. Kad. 9. Szabla: Kostiuk Tadeusz, Sokół M.—Roszko Roman, Sokół Macierz. 10. Floret: Mykitkówna Janina, Sokół Macierz—Wandyczówna Zofja. Sokół Macierz 11. Szabla: Balcar Olbrecht Sokół Macierz—Bizana Rudolf AZS. 12. Szabla: Pszczółkowski Bruno AZS.—Krużyński Mieczysław LKS. Pogoń. 13. Floret: Bachman Czesław KS.—Englert Kazim. Sokół Macierz. 14. Szabla: kdt. Rysiakiewicz Miecz., Korp. Kad.—Makowski Djonizy, Sokół Macierz. 15. Floret: Sikorska Janina, Sokół M.—wachm. Staniszewski Zygm., 14 p. ul.

Lekcja pokazowa panów na szable. 16. Floret pp Rogoyska Emilja, Sokół Mac.—Godzielińska Marja, Sokół M. 17. Szabla: Kupiec Zbigniew, Sokół M.—Wallach Leopold, ZTG. Dror. 18. Szabla: por. Wawrzkiewicz Tadeusz, Korp. Kad.—Rewucki Jan, Klub Szerm. 19. Szabla: st. sierż. Kubiak Józef—wachm. Staniszewski Zygm. 20. Floret: Szwarcówna Marja, Sokół M.—inż. Mańkowski Włodz., AZS. 21. Szabla: Kupiec Bronisław, Sokół M.—Fried. ZTG. Dror. 22. Szabla: Olszaniecki Edward, Sokół Macierz—Rettenberg Leon, ZTG. Dror. 23. Szabla: Rewucki Jan, KS.—st. sierżant Kubiak, Ośrodek W. F. 24. Szabla: inż. Mańkowski Włodz. AZS.—sierż. Łabędziewski Wład., Korp. Kad. — Orkiestra Wojskowa. Wstęp: I miejsce 1,50 zł., II miejsce 1 zł Miejsca stojące 50 gr. — Bilety do nabycia wcześniej przy kasie.

PIŁKARSTWO.

Z Ligi piłkarskiej. Zarząd Ligi PZPN składać się będzie z przedstawicieli poszczególnych klubów ligowych. Oto nazwiska delegatów: Polonia — Frenkiel, Legja — Piasecki, Warszawianka — Luxemburg, Wisła — Kupczyk, Cracovia — Wojakowski, ŁKS — Rabalski, Turyści — Danciger, Garbarnia — Eysymont, Warta — Śliwiński. Brak delegatów ze Śląska i Lwowa.

Goerlitz na rok zdyskwalifikowany. Znany reprezentacyjny piłkarz śląski Goerlitz został za uderzenie przeciwnika na boisku na rok zdyskwalifikowany.

Projekty piłkarskie Polonji i Warszawianki. Polonja zamierza otworzyć sezon w nadchodzącą niedzielę meczem ze Skrą, a następnie 10 marca grać będzie w Łodzi, zaś 17 marca rozegra w Wielkich Hajdukach pierwszy mecz ligowy z Ruchem.

Warszawianka zamierza grać w dniu 3 III z Barkochbą, 10 III ze Skrą, 17 III z AZS-em. Pierwszy mecz ligowy Warszawianka rozegra 31 III w Krakowie z Wisłą.

Legja, której wyjazd do Egiptu został odwołany, ustali swe mecze treningowe w najbliższych dniach.

Na Zielone Świątki Warszawianka i Polonja zamierzają sprowadzić wiedeńską drużynę zawodową, Austrję.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zmiany w programie limpijskim. Niemiecki Komitet Olimpijski proponuje wyeliminowanie z Olimpjad konkurencyj kobiecych oraz ograniczenia liczby reprezentantów do każdej konkurencji po dwóch (a nie czterech). Program Igrzysk Olimpijskich wyczerpany być powinien w ciągu tygodnia.

Norwegja bije Finlandję w łyżwiarstwie. W meczu łyżwiarskim Norwegja pokonała Finlandję 121:98. Najlepsze wyniki osiągnęli: 500 m — Petersen 45.3, 1500 m — Thunberg 2:25.5 i 10 km — Blomquist 8:54 i 18:60.

Ostatnie imprezy narciarskie. Na Semeringu konkurs skoków wygrał Norweg Andersen 231.6 skoki 52 i 53 m przed Glassem (Niemcy), Straschkiem i Rechnagelem.

W Gruenenwaldzie konkurs skoków wygrał Wende (HDW) przed Endlerem i Ablem.

W Davos konkurs skoków narciarskich wygrał Kaufmann z notą 19 000 (skoki 67 68 i 69 m) przed Lauenerem 16.583, Davidem i Rubim.

Świetne wyniki łyżwiarskie rosyjskich zawodników. Robotnicze łyżwiarskie zawody dały na 5 km zwycięstwo Mielnikowowi ze świetnym czasem 8:37.

Roentgenolog Dr. Tytus Vrabetz
b. prymarjusz szpitala państwowego ordynuje stale osobiście **Lwów, ul. Piekarska 1. Telefon 1-97.** 1-85n

— **W porozumieniu z Redakcją „Słowa Polskiego"** wykonuje Atlier fotograficzne „Venus", Romanowicza 11, telefon 38—08, zdjęcia do Konkursu **piękności Pań, po zniżonych cenach.** 1804

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE

Ochrona złóż gazowych

W styczniu br. podaliśmy omówienie reskryptu min. przem i handlu w sprawie ochrony złóż gazowych. Obecnie ukazało się w „Monitorze Polskim" Nr. 39 z 16 lutego br. poz. 78 rozporządzenie wyższego urzędu górniczego w Krakowie z dnia 19 stycznia 1929 r. „w przedmiocie racjonalnego wydobywania i zużytkowania palnych gazów ziemnych".

Rozporządzenie to postanawia odnośnie do rozłożenia kopalń gazu ziemnego następująco: minimalna wzajemna odległość otworów wiertniczych na kopalniach gazu ziemnego w obrębie gmin Gelsendorf, Daszawa, Komarów, Siechów, Jusvptycze i Oleksice Stare ma wynosić 500 m.

Postanowienie to nie dotyczy już istniejących otworów wiertniczych oraz projektowanych otworów wiertniczych, których rozmieszczenie zatwierdził okręgowy urząd górniczy przed dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Na innych kopalniach gazu ziemnego ustala właściwy okręgowy urząd górniczy wzajemna odległość otworów wiertniczych z uwzględnieniem stosunków miejscowych i wymogów bezpieczeństwa i zużytkowania gazów.

Przy prowadzeniu wierceń na terenach gazowych należy oddzielić złoża gazowe od kompleksu warstw, zalegających nad niemi jak też i od warstw głębszych w ten sposób, aby gazy nie rozprzestrzeniały się i nie migrowały ze złoża gazowego do innych warstw, ani też nie uchodziły poza rurami na zewnątrz. To oddzielenie złoża gazowego ma być wykonane zapomocą osobnej kolumny rur, postawionej nad złożem gazowem, względnie poniżej tegoż, lub też w inny celowy sposób, jak zaplukanie iłem, cementowanie itp.

Nawiercone w otworach wiertniczych wody wgłębne mają być zamknięte w sposób, dający zupełną pewność, że woda nie przedostanie się ani do niższych ani do wyższych złóż gazowych.

Plan ruchu (§ 32 krajowej ustawy naftowej) ma w części, dotyczącej samego wiercenia, być opracowany na podstawie przypuszczalnego profilu geologicznego i obejmować między innemi, także całokształt rurowania z uwzględnieniem przypuszczalnego ciśnienia wód i gazu oraz sposoby zamknięcia wody i oddzielenia złóż gazowych od innych warstw.

Jednym otworem wiertniczym wolno eksploatować równocześnie tylko jedno złoże gazowe. W szczególnie uzasadnionych wypadkach może okręgowy urząd górniczy zezwolić na odstąpienie od tej zasady.

Przed dowierceniem złoża gazowego, które ma być eksploatowane, należy przygotować całkowite urządzenie do szczelnego ujęcia i odprowadzenia gazów. Projekt tego urządzenia wraz z szczegółowemi planami konstrukcyjnemi i obliczeniem poszczególnych części urządzenia ma uprawniony do wydobywania przedłożyć władzy górniczej do zatwierdzenia.

Następnie określa rozporządzenie szczegółowo jakim wymogom odpowiadać ma urządzenie do ujęcia gazu u wylotu rur, urządzenia przeznaczone dla gazu o ciśnieniu roboczem, (gazociągi, urządzenia pomiarowe, separatory), określa sposób mierzenia produkcji otworu wiertniczego, odbierania gazu, oraz rejestrowania ciśnienia, poddając sposób przeprowadzenia tych prac kontroli Okr. Urzędu górn.

=⊙=

Kopalnie naftowe w Rumunji.

Z końcem ub. r. odbył prof. Inż. Zygmunt Bielski ze studentami Akademji Górniczej wycieczkę do rumuńskich kopalń naftowych. Wrażenia z tej wycieczki opisał prof. Bielski obszernie na łamach „Przeglądu Naftowego", podając omówienie tak techniki wiertniczej i eksploatacyjnej jak i ogólnych warunków pracy w rumuńskim przemyśle naftowym. Z referatu powyższego przytaczamy b. interesujący opis pracy na kopalniach oraz przyjęcia polskiej wycieczki w Rumunji.

=⊙=

Rumuńskie ustawodawstwo naftowe normuje eksploatację kopalń nafty w kierunku konserwacji oraz jak największej oględności i ekonomji w wykorzystywaniu skarbów przyrody. To też nie wolno tam zużywać, a tem mniej wypuszczać w powietrze gazów nie odgazolinowanych.

Posłuszne temu wymaganiu ustawy, pozakładały wszystkie większe towarzystwa odgazolinlarnie węglowe, nie różniące się w zasadzie niczem od naszych zakładów chyba tylko znacznie lepszem wykończeniem budynków, które są zawsze murowane.

Rumuńskie kopalnictwo naftowe w Moreni zerwało wogóle z naszą praktyka stawiania drewnianych budynków. Zarówno warsztaty, magazyny, biura, jak i budynki mieszkalne dla urzędników i robotników wykonuje się zasadniczo z cegły pomimo iż nie widziałem nigdzie w pobliżu cegielni, że zatem musi się ją sprowadzać z daleka, koleją.

Rozsądna ta polityka z pewnością opłaca się towarzystwom, wskutek zaoszczędzania wszelkich kosztów utrzymania drewnianych budynków, tak ciężko padających na koszty ruchu starszych kopalń, że pomine względy hygieny i wygody mieszkańców.

Jako siły popędowej używa się w rumuńskich kopalniach wszystkich jej odmian, a zatem pary silników spalinowych i elektrycznych. Przy zastosowaniu tych ostatnich przepisy bezpieczeństwa są znacznie łagodniejsze niż u nas, tak, że urządzenia tamtejsze imponują swoją prostotą w porównaniu z naszemi. Wskutek tego są one też znacznie tańsze od naszych.

Motory spalinowe znajdują zastosowanie przedewszystkiem do popędu pomp używanych do płuczki. Do popędu zaś wiercenia „rotary" stosuja Rumuni z zamiłowaniem maszyny parowe, najczęściej dwucylindrowe, szybkobieżne, wykonujące około 400 obrotów na minutę. Pierwszeństwo używania maszyny parowej tłumacza nadzwyczajna jej elastyczność, zezwalająca na wielkie wahania w ilości obrotów tak dogodne przy pracach wiertniczych.

Rumunia w małym bardzo stopniu zaopatruje się sama w potrzebne jej maszyny i urządzenia wiertnicze. Jako dostawców widzimy na pierwszem miejscu St. Ziedu. A Późn dokąd rok rocznie udaje się kilku inżynierów na dłuższą praktykę. Następuja Niemcy z firmą A Wirth z Erkelenz na czele, dostarczająca przedewszystkiem urządzeń do wiercenia szybkoudarowego Alliance. W mniejszym stopniu dostarcza Belgia narzędzi wiertniczych.

Na tem polu zaznacza się jednak silny pęd do usamodzielnienia. Tow. Steana Romana posiada w Campina fabrykę maszyn, obejmującą wszystkie działy wytwórczości, zatrudniającą przeszło 700 robotników. W fabryce wykonano od nowego roku do końca października 12 kotłów parowych o powierzchni ogrzewalnej 60 m kw i 12 atm ciśnienia roboczego każdy. Wykonują tam też pompy do płuczki i ropy, wyciągi, wielokrążki itp. Na podwórzu fabrycznem ustawiono wieżę wiertniczą, pod którą wypróbowuje się wszelkie nowe konstrukcje lub pomysły, czy to w dziedzinie konstrukcji żurawi wiertniczych, czy też narzędzi lub instrumentów, zanim wyjdą na kopalnię. Fabryka ta jest całkowicie zelektryfikowana.

Praca w kopalniach jest zasadniczo ciągła tj. niema przerw niedzielnych i świątecznych. Ustawodawstwo rumuńskie nie zabiera w tej sprawie wcale głosu, robotnicy zaś pracują chętnie w święta, dla pomnożenia swego zarobku.

Na pierwszy rzut oka uderza zwiedzającego prawie zupełny brak zaprzęgów konnych, lub dawniej tak często używanych czarnych bawołów pociągowych do rozwożenia materjałów, narzędzi i rur wiertniczych. Zostały one w ostatnich latach zastąpione mechanicznemi środkami przewozowemi. Widzimy tu zatem lekkie samochody ciężarowe zwane „camionette", oraz traktory rozmaitych typów, z Fordsonem na czele, a także traktory gąsienicowe, przekraczające z całą swobodą i bez zastanawiania się rowy i błotne grunta z bardzo poważnym ładunkiem rur wiertniczych, jak to miałem sposobność naocznie widzieć. Także i transport osób odbywa się przeważnie małymi samochodami. I tu Ford trzyma palmę pierwszeństwa, jakkolwiek widzi się wielką mnogość przeważnie francuskich wyrobów. Dla lokalnej lokomocji, na małe odległości są rozpowszechnione małe i lekkie dwukolne wózki (gigi) jednokonne.

Jak wiadomo obowiązuje w Rumunji od trzech lat nowa ustawa naftowa oparta o t. zw. „regale", to znaczy, że prawo własności ropy przysługuje państwu. Rumuńscy przemysłowcy naftowi są bardzo zadowoleni z tej zmiany, znikła bowiem z tego przemysłu, jak powiadają „niezdrowa atmosfera spekulacji i niepewności", a znaczne koszta i wysiłki pracy myślowej poświęcone dawniej sprawom własności praw naftowych, tworzących nigdy nie kończący się splot pretensji i zatargów, mogą obecnie być w spokoju i rozwadze oddane na usługi twórczej pracy przemysłowej.

Od kilku lat przyznaje rumuńskie ustawodawstwo naftowe prawo kierownictwa w kopalniach nafty, wyłącznie tylko inżynierom.

=⊙=

Nie mogę zakończyć tego sprawozdania z wycieczki do Rumunji bez zaznaczenia ze szczególnem uznaniem i wdzięcznością serdecznej gościnności, jakiej wycieczka nasza doznawała wszędzie gdzieśmy się zjawili.

Organizacje wzięli na siebie czcigodni nasi rodacy od przeszło 30 lat w rumuńskim przemyśle naftowym czynni pp. dyr. Dezydery Denk i Stanisław Ecker. Ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało inż. Stanculescu, naczelnika urzędu górniczego w Moreni, aby nam towarzyszył i wprowadzał do poszczególnych towarzystw. Z zadania tego wywiązał się p. Stanculescu w jak najmilszy dla nas sposób, nie szczędząc trudu i czasu. Pp. dyrektorowie inż. Dragulinescu z Tow. „Steaua Romana", inż. Budrowicz z „Romana Amerikana", Nicolin z „Petrol", „Romanesco" i Pleniceanu z Tow. „Sirius" osobiście oprowadzali nas i niestrudzenie pokazywali i objaśniali wszystko co tylko było godnem widzenia i cośmy widzieć pragnęli. — Każdy z nich wielokrotnie zaznaczał, że rumuński przemysł naftowy dobrze pamięta i nigdy nie zapomni, że Polacy byli w swoim czasie pionierami kopalnictwa naftowego w Rumunji i pozostawili po sobie jak najlepsze wspomnienia.

Organizacja studentów politechniki bukareszteńskiej wydelegowała p. Jonescu, absolwenta tej uczelni, który odbywał trzymiesięczną praktykę w górnośląskich kopalniach węgla, aby nam stale towarzyszył i ułatwiał poruszanie się w obcym nam kraju. Od niego też dowiedzieliśmy się że istnieje wśród rumuńskiej młodzieży uniwersyteckiej „Koło Przyjaciół Polski", do którego on należy.

Widzieliśmy wiele ciekawych rzeczy i dużo nauczywszy się, opuściliśmy gościnną Rumunję, wywożąc jak najlepsze wrażenia i pełni wdzięczności za doznaną serdeczność, za którą niech mi wolno będzie na te miejscu imieniem uczestników wycieczki, jak najserdeczniej podziękować.

Udział Polski w imporcie parafiny do Francji

W ostatnich 4 latach importowano do Francji następujące ilości parafiny:

rok 1925	9.355 ton
rok 1926	11.840 ton
rok 1927	6.992 ton
rok 1928	9.261 ton (10 mies.)

Import wedle krajów za ostatnie dwa lata przedstawia się, następująco (w tonnach):

	r. 1927	r. 1928 (10 mies.)
Niemcy	53	127
Belgja	248	303
Ameryka północna	712	72
Wielka Brytania	1.778	1.896
Indje angielskie	61	18
Indje holenderskie	—	—
Holandja	154	7
Persja	—	132
Polska	3.937	6.104
Rumunja	—	592
Inne kraje	49	10
Razem	6.992	9.261

Z powyższego zestawienia widoczny jest już wzrost importu parafiny polskiej przy równoczesnym spadku importu angielskiego.

Procentowy udział importu polskiego i angielskiego w latach 1925 do 1928 przedstawia się następująco:

Rok	Polska	Anglja
1925	47%	47%
1926	75%	22%
1927	55%	25%
1928	65%	20%

Zestawienie importowanych ilości z Ameryki w ostatnich dwu latach wykazuje spadek z 712 tonn w roku 1927 na 72 tonny w roku 1928.

Rumunja i Persja figurują wprawdzie w ostatnim roku po raz pierwszy jako importerzy parafiny we Francji, a to kraj pierwszy z ilością 592 tonn, a drugi z ilością 123 tonn, ale prawdopodobnie dostarczyły tylko ropy na przeróbkę tej parafiny która została wyprodukowana w parafiniarni Towarz. Societe Generale des Huiles des Petroles a Courchelettes.

Konsumcja Francji w latach 1925 do 1927 po uwzględnieniu poniżej przytoczonej produkcji krajowej, przedstawia się następująco:

	1925	1926	1927
Import	9.355	11.846	6.992
Produkcja	1.646	1.530	2.173
Razem	11.001	13.376	9.164
Eksport	217	90	90
Konsumcja	10.784	13.286	9.075

Produkcja w ilości 2173 tonn w roku 1927 dozna w r. 1928 powiększenia wskutek zwiększonej wytwórczości parafiny w Pechelbron, jakoteż przez

podjęcie produkcji wspomnianej wyżej nowej parafiniarni Tow. Societe Generale des Huiles des Petroles a Courchelettes. Wobec zamierzenia wybudowania dalszych rafineryj we Francji w następnych latach, należy się liczyć ze spadkiem importu parafiny do tego kraju w przyszłości. („Kronika Naftowa Syndykatu Przem. Naft.").

Kronika naftowa.

= „Przemysł Naftowy" zeszyt 4-ty przynosi przegląd kopalnictwa naftowego w roku 1928, opracowany szczegółowo przez Karpacką Stację Geologiczną Podaje on daty produkcji, odtłoczeń, obrotu ropą, produkcję gazu ziemnego i wosku ziemnego oraz gazoliny. Daty podane są dla poszczególnych okręgów, miejscowości, jakoteż firm. Całość uzupełniona zestawieniem światowej produkcji ropy przedstawia niezwykle aktualny i cenny materjał statystyczny. Zeszyt przynosi pozatem artykuł prof. inż. Z. Bielskiego pt. „Wrażenia z wycieczki do rumuńskich kopalń nafty" oraz obfity dział informacyjny, zawarty w kronice bieżącej, przeglądzie zagranicznym, przeglądzie gospodarczym, bibliografji, oraz dziale statystycznym. Redakcja zapowiada wydanie w najbliższych miesiącach numerów specjalnych poświęconych aktualnym zagadnieniom geologji naftowej oraz naftowemu przemysłowi rafineryjnemu.

= **Posiedzenie Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego** odbędzie się dnia 7 marca o godz. 11-tej przed południem w sali posiedzeń Izby przemysłowo handlowej we Lwowie.

= **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Krajowego Towarzystwa Naftowego celem wyboru radców do Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie i Krakowie, odbędzie się we Lwowie dnia 7 marca o godz. 16-tej i 17-tej w Izbie przemysłowo-handlowej.

= **Posiedzenie Komitetu obchodu jubileuszu Krajowego Towarzystwa Naftowego** odbędzie się we Lwowie dnia 8 marca o g. 11tej przed południem w lokalu Kraj. Tow. Naftowego.

= **Posiedzenie Polskiego Komitetu Wiertniczego**, celem ustalenia programu udziału polskich sfer wiertniczych w międzynarodowym zjeździe wiertniczym w Paryżu odbędzie się we Lwowie dnia 8 marca o g. 5-tej popoł. w lokalu Kraj. Tow. Naft.

= **IV. zwyczajne walne zebranie** członków Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Nafty odbędzie się dnia 7 marca o godz. 18 wieczór w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołów z odbytych walnych zebrań; 2) sprawozdanie wydziału: a) przewodniczącego, b) sekretarza, skarbnika i bibljotekarza; 3) sprawozdanie komisji kupna domu; 4) sprawozdanie Koła Towarzyskiego; 5) sprawozdanie z działalności Sekcji Naukowej Organizacji; 6) sprawozdanie z działalności Sekcji Geologiczno-Wiertniczej; 7) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 8) uchwalenie budżetu na rok 1929; 9) uchwalenie jednorazowej wpłaty w związku z Powszechną Wystawą Krajową; 10) wybór przewodniczącego; 11) wybór dwóch zastępców przewodniczącego; 12) wybór pięciu zastępczych członków wydziału; 13) wybór komisji rewizyjnej; 14) wybór sądu koleżeńskiego; 15) wybór komisji kwalifikacyjnej; 16) wnioski i interpelacje.

= **Notowania amerykańskie.** N. Jork. 20.2. Cts. za gallon. Nafta fob. Standard luzem, w beczkach 14.25, w skrzynkach 17.05, Pensylwania 3.85—4.10, Mid-Continent (33.0—33.9 Be) 1.11.

N. Jork. 21.2 Cts za gallon. Nafta w beczkach 14.25, w skrzynkach 17.65. Pensylwania 3.85—4.10, Mid-Continent (33.0—33.9 Be) 1.1. (AW.)

= **Nowy podatek na benzynę na Łotwie.** Rozporządzeniem ministra finansów wprowadzono na Łotwie w styczniu nowy podatek od benzyny i mieszanek zastępujących benzynę w wysokości 5 sentów od 1 kg. netto. (AW.)

Z giełdy.

Lwów, 28 lutego 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8730—8.8760.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8730—8.8760, Londyn 43.25—43.29, Zurych 171.45—171.55, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.20—125.30, Berlin 211.60—211.72.

Dolary słabsze. Podaż obfita przy małych obrotach.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie. — Gazy wschodnie poszukiwane. Pozatem sytuacja bez zmiany. Kursy utrzymane.

Notowano: Gazy wschodnie 21.50—22 (wczoraj 20.50—20.75), Tesp 23.50—23.75, a z niekotowanych Jaworzno 18.

Z papierów państwowych kupowano dolarówkę 103.75 i pożyczkę konwersyjną 66.50.

Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 28 lutego. (Tel. wł.) — Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.80.

Rubel złoty 4.60 i pół.

Dla akcji tendencja niejednolita, obroty małe.

GIEŁDA NOWOJORSKA

Warszawa. 28 lutego. (Tel. wł.) — Londyn 4.85 i pięć szesnastych, Paryż 3.90 i pół, Bruksela 13.89, Rzym 5.23 i trzy czwarte, Madryt 15.20, Berno 19.23 i jedna ósma.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 28 lutego. (Tel. wł.) — Londyn 43.28, Berlin 46.97 i pół do 47.37 i pół, Berlin (wypłaty na Warszawę) 47.16—47.35, Berlin (wypłaty na Poznań) 47.16—47.35, Gdańsk 57.72—57.89, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.69—57.84, Wiedeń (czeki) 79.62—79.90, Zurych 58.35, Praga 377.70—379.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 28 lutego. (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 85.0, Cegielski 42.0—41.0.

ZBOŻE.

Lwów, 28 lutego 1929.

Na giełdzie większe obroty w owsie, około 200 ton, po cenach wczorajszych.

Większe zainteresowanie dla zbóż chlebowych i jęczmienia przemiałowego, przy cenach zwyżkowych.

Otręby żytnie podrożały.

Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj dworska 47—48, żyto mał. 32.50—33.25, jęczmień małop. przemiałowy 28.75—29.75, owies małop. 31.50—32.50, otręby żytnie 23—23.50 (loco stacja załad.).

Pszenica kraj dworska 49.50—50.50, żyto małop 35—35.75, jęczmień przemiałowy 31—32, otręby żytnie 23.50—24 (loco wagon Lwów).

Inne kursy niezmienione.

Radjofon.

Piątek, 1 marca.

Warszawa (1385). Godz. 12.10: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.55: Koncert popołudniowy orkiestry teatru „Morskie Oko". — 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. — 20.15: Retransmisja stacji zagranicznych na aparatach „Marconi".

Kraków (566). Godz. 17: „Psychologja obawy dziecka przed ciemnością", wygł. prof. dr. St. Szuman.

Poznań (336). Godz. 17.05: „Dozór lekarski w szkole", wygł. dr. Brosz. — 17.55: Koncert poświęcony twórczości Czajkowskiego. — 22.15: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

Katowice (416). Godz. 17.25: „Dzieje Niemna" wygł. Br. Rydzewski.

Wilno (455). Godz. 16.35: Chóry szkolne przed mikrofonem. — 18.15: Audycja wesoła. — 17.50: Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. — 22.30: Spacer detektorów po Europie.

Praga (343). Godz. 19.45: „Śmierć Wallensteina" — tragedja Schillera.

Bern (406). Godz. 20.35: „Cyrulik sewilski" — opera Rossini'ego.

Rzym (443). Godz. 20.45: „I. Moschettieri al Convento" — opera Varneya.

Wiedeń (519). Godz. 20.05: „Ziemia" komedja Schönherra.

Berlin (475). Godz. 20: Koncert radjoorkiestry.

Frankfurt (421). Godz. 21: „Cyganerja", opera Puccini'ego.

Sobota, 2 marca.

Warszawa. (1385) Godz. 12.10 i 15.50: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Program dla dzieci i młodzieży. — 20.30 Dawne piosenki polskie w wykonaniu Leona Schillera. — 21: Muzyka lekka. — 22.30: Transmisja muzyki lekkiej z Sali Malinowej hotelu Bristol.

Kraków. (955) 15.35: „Jak pracuje mięsień człowieka" wygł. prof. dr. Mayedeli.

Poznań. (336) 18: Program dla dzieci. — 19.15: Interludjum muzyczne. — 22.30 Koncert orkiestry balalajek. — 24: Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice. (416) 19.20: „Dzisiejsza Anglja" wygł. K. Zienkiewicz.

Wilno. (455) 17: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy.

Budapeszt. (554) Koncert kapeli cygańskiej.

Praga. (343) 20: Pieśni ludowe.

Wiedeń. (519) 19.50: „Bracia Straubinger", operetka Eyslera.

Berlin. (475) 21: Wieczór kabaretowy.

Frankfurt. (416) 20: „Friederike", operetka Lehara.

Kolonia. (263) 20.20: Wieczór wesoły.

Królewiec. (280) 20: „Sprzedana narzeczona" Smetany.

Lipsk. (361) 19.30: „Don Juan", opera Mozarta.

Zwyczaje noclegowe u dzikich.

Różnice między ludami i rasami sięgają czasem tak daleko, iż nawet sposób snu jest w poszczególnych krajach różny. W znacznej mierze wywiera na to wpływ całość życia danego ludu.

Buszmeni śpią pokurczeni, aby możliwie najmniejszą powierzchnię ciała wystawić na wpływy zewnętrzne. Weddowie śpią w ten sposób, że najstarszy z rodziny z łukiem i siekierą zajmuje miejsce w środku, dzieci i młodzi członkowie rodziny kładą się tuż przy nim w ścisłym zetknięciu (dla ciepła!), reszta zaś rodziny — w pewnem oddaleniu, w formie pierścienia. Murzyni australijscy śpią przytuleni do siebie, obejmując się rękami i nogami, aby się wzajemnie jak najlepiej ogrzać.

Ciekawą ilustracją dla moralności ludów pierwotnych są zwyczaje panujące wśród mieszkańców wyspy Fernando Poo, którzy budują osobne chaty do spania dla dziewcząt i chłopców. Inaczej radzą sobie resztki plemion indyjskich, żyjących w zbiorowych mieszkania. W każdem takiem mieszkaniu żyje jeden szczep, mieszkanie jednak składa się z czterech działów. W jednym śpią wdowy i panny; w drugim wdowcy i nieżonaci; w trzecim — dzieci; w czwartym — pary małżeńskie. Oddział dla par małżeńskich składa się z poledyńczych cel.

Jeszcze inaczej sypiają malajowie i polinezyjczycy. Prawo zwyczajowe wymaga tam, aby kawalerowie posiadali „domy" oddzielne, poza rodziną, i tam spędzali noce. A że kawalerskim domem znakomicie może być najprostszy nawet szałas, prawo to nie jest dla stanu kawalerskiego zbyt dokuczliwe.

Halina z Malinowskich Grabowska

żona radcy Prokuratorji Generalnej

zmarła dnia 23-go lutego b. r. w Gdańsku, przeżywszy lat 21.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, pole 58, odbędzie się dnia 1 marca b. r. o godzinie 2·30 popołudniu.

n1788

Mąż i rodzina.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 28 lutego. (Tel. wł.) — **Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1 marca: Dość pogodnie, rankiem mglisto, w Małopolsce Wschodniej śnieg, mroźno. Słabe wiatry w kierunkach północnych.

Warszawa. 28 lutego. (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym przy słabych wiatrach północnych i niewielkich przewaźnie zachmurzeniach temperatura w Polsce wynosiła w Warszawie —20 stopni, we Lwowie —14, w Pińsku —22, w Gdyni —21, w Krakowie —19, w Wilnie —28, w Lublinie —20, w Białystoku —26, w Zakopanem —19. Państwowy Instytut Meteorologiczny objaśnia, że obecnie zjawił się drugi obszar wyżowego ciśnienia. Pierwszy, który wywołał tak silne obniżenie temperatury szedł z ponad Oceanu Lodowatego, obecnie zaś idzie drugi wyż z nad Atlantyku. Dość wielkie wahania temperatury pozwalają mieć nadzieję, że mrozy te już są tylko przejściowe, jak kolwiek potrwać mogą 7 do 10 dni. W każdym razie nie będą one już tak silne, jak poprzednie.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

WSZELKIE ROBOTY zagarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstaranniej Dąbrowski — Rozwarzewski-Lwów, (Hotel George'a) Akademicka 2 1805

SYPIALNIE, jadalnie, salony biurowe i kuchenne solidnie poleca miejska wystawa Lwów plac Halicki 10 w podwórzu. 1293

KUPUJĘ meble stare antyczne w każdym stanie. Zieliński Kołłątaja 5. 1684

MASZYNY do pisania i ra howania przyjmuje do gruntownej naprawy i odnowienia, przyjmuje konserwacje miesięczną, warsztaty. J. Michalski, Sobieskiego 12, Lwów. 933

WYPOŻYCZALNIA książek obejmująca przeszło 10.000 tomów w języku polskim, niemieckim i francuskim, systematycznie uzupełniana z-łaszcza dział polski) do ostatniej chwili, do sprzedania poważnemu reflektantowi, który zamierza sobie stworzyć pewną egzystencję. Cena i warunki kupna po oberzeniu na miejscu. Informacje księgarnia Martina Hasklera, Stanisławów. 1798

FORTEPIAN „Barth schüller von Bösendorfer" ton piękny, wielki - oraz pianina nowe sprzedam za gotówkę możliwie najtaniej. **Kopernika 26 Składniarski** 1746

SYPIALNIE od 700 złotych otomany, bufetki salony, jadalnie na dwudziestoczteromiesięczne raty sprzedaje najtańszy magazyn mebli Kopernika 23, róg ulicy Wronowskiej. 1019

DLA noworodków kompletne wyprawki „Sport", plac Halicki 3. 1451

PIANINO czarne i mahoniowe pierwszej jakości prawdziwie kupującemu sprzeda korzystnie Składniarski, Kopernika 26 1646

SPRZEDAM willę piętrową 8 pokoji, 200 sążni ogrodu okolica Snopkowska 000 dolarów wkład 4.500 dolarów pod „7000" Administracji Słowa. 1692

SUKNA - KAMGARNY - KOCE - KOŁDRY - PŁÓTNA - OBUWIE

gotową i do miary odzież

męską, damską i dla księży poleca na spłaty

„RODOŁAN" Lwów, Rynek 43 - Tel. 15-70

1744

NOWOŚCI POWIEŚCIOWE.

A. Assolant:

„Przyjaciółka Kapitana" powieść egzotyczna . . . . . Zł. 1·25

Eligjusza Bertheta:

„O Życie i Miłość" cykl powieści przedhistorycznych w trzech tomach:

1) **Szlakiem mamutów** . . Zł. 1·25
2) **Władczyni Osady** . . . „ 1·85
3) **Dzielny Gali i Mściwy Druida** . . . . . „ 1·95

Cena 3 tomów Zł. 5·—.

A. Kołontaj:

„Wasylisa" powieść ze stosunków bolszewickich . . . . . „ 3·—

T. Triby:

„Kuleczka" powieść . . . „ 3·80

Kuleczka to zachwycający typ rzadko dziś spotykanej szlachetnej młodej kobiety.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ekspedjuje

Księgarnia T. S. L., Lwów, Batorego 32.

RYBA NA POST „**DORSZE**" mrożone Klg. zł. 3·80 poleca handel A. SZKOWRONA KOPERNIKA 3. Również mrożone sandacze, i okonie duńskie. Łososie. Węgorze i inne konserwy rybne. 1811

Grzyby. Wysyłam pocztą za zaliczką franko ładne, wybrane (najmniej 5 kg) po 24 zł. za 1 kg taksamo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg za 12 zł, bryndza prawdziwie owcza w beczułkach 5 kg. za 15 zł.. orzechy włoskie, papierówki w woreczkach 5 kg. za 20 zł. firma **M. Stummer, Kosów koło Kołomyji.** 1686

Dorsze wyśmienita ryba 1 kg. zł. 3·80 oraz

Sandacze nadeszły dziś

do handlu

K. KRUPINSKIEGO

Lwów, Akademicka 4, Telef. 26-54. 1810

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

BO zamiany obszerne dwupokojowe mieszkanie kuchnia, komfort, śródmieście, za trzypokojowe lub czteropokojowe, kuchnia, komfortowe, słoneczne, warunki wedle umowy Zgłoszenia pod „Uopłata" do administracji. 1185

W KAMIENICY przy ul. 3 go Maja 11, I. p., frontowy, duży pokój z telefonem do podnajęcia tylko chrześc. firmie. Wiadomość Dr. Toth Centralna kasa w parterze. 1728

POKÓJ umeblowany, z utrzymaniem osobnem wejściem do wynajęcia Czarnieckiego l. 26. II, drzwi 20 1277

INŻYNIER chrześcijanin poszukuje 3- 4 pokoji z kuchnią, komfort, możliwie za przedwojennym czynszem. Może dać dwu etni czynsz z góry ewentualnie przeprowadzić remont. Zgłoszenia do administracji Słowa pod „Solidny". 1802

ZAŁĄDCA ekonom, polak, lat 50, energiczny, z długoletnią praktyką gospodarczą, zamiłowany w chowie koni, bydła i chlewni, prowadzeniu krowiarni z wielkim dochodem mlecznym i plantator cukrowych buraków poszukuje posady na ordynarję od 1 kwietnia 1929 Adres: Zarządca Prawdzic, zakłady państwowe w Przędzielnicy o. p. Nowe Miasto. 1810

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

ZGUBIONO zegarek srebrny marki „Schaffhausen" wraz z złotym łańcuszkiem dnia 28 II. br. o godz. 8 mej rano przechodząc ulicami: Franciszkańska, Karmelicka, Ruska, Rynek, Kilińskiego, Wały Hetmańskie, Legjonów, Jagiellońska 13 go Maja. Uczciwy znalazca raczy go zwrócić za sowitem wynagrodzeniem. Wojnarowicz, Lwów, Franciszkańska 4, II. p. 1800

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

TAŃCE dawniejsze i najnowsze rozpoczynamy 2 do świąt wyuczymy. Nowicki, Piłsudskiego 16. 1694

ANGIELSKIEGO, francuskiego przyspieszone nowe kursa dla początkujących 10 zł. miesięcznie rozpoczyna 1/5 „Ecole Française", Batorego 34 Dla zaawansowanych godziny konwersacji Rodowity siły Równocześnie stenografja, buchalterja, pisanie na maszynach różnych systemów, 1635

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

KRAWCZYNI poszukuje szycia po domach, szyje bardzo ładnie, szybko, modnie Wyspiańskiego 12. 1695

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-45, poleca: oficjalistów, bony, gospodynie dworskie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastowa, restauracyjna. 489

PANNA inteligentna, była zarządczyni domu w większych majątkach z bardzo dobremi poleceniami poszukuje posady może objąć również posadę biurową. — Zgłoszenia do administracji „Energiczna". 1789

MAGISTER praw. rel. rzym kat poszukuje posady jako początkujący kandydat adwokacki lub notarjany. Miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia: Ogibiński Marian, Kozowa obok Brzeżan. 1793

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ dzierżawy folwarku od 100—500 morgów dobrej ziemi. Zgłoszenia Skrytka pocztowa 162 Lwów. 1721

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego 1766

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów pl. Marjacki 5 1773

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na przwia od 30 gr. solidnie i szybko W Buszek, Lwów Akademicka 6, telef 4- 1774

POSZUKUJĘ dzierżawy 200 do 300 m. od właściciela rutynowany agronom. Adres: Dr. Richter Przemyśl 1815

PRACOWNIA trykotarska, Leg.onow 3, podwórzu wykonuje i przerabia do 2 dni garsonki, pulowery, żakiety podrabia ponczochy i łapie oczka. 1801

WYPRAWIA wszelkie skóry futrzane oraz wykonuje boa, lisy pracownia futer Karola Schürera. Senatorska 10. Telefon 69-56. 18 3

Spółdzielnia spożywcza kolej. „Byt" we Lwowie
Stow zarej z ogr. poręką.

Na podstawie § 31 Statutu Spółdzielni spożywczej kolejowej „Byt" we Lwowie **Rada Nadzorcza i Dyrekcja** zawiadamiają

że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków

odbędzie się w sobotę 16 mara 1929 r. o godzinie 17-tej (5-tej po południu) w gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie przy ul. Zygmuntowskiej l. 9. (lokal sklepowy)

Porządek dzienny obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z działalności Spółdzielni oraz przedłożenie zamknięcia rachunków za r. 1928;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4) Dyskusja nad punktami 2 i 3 porządku dziennego, oraz udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum;
5) Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku z r. 1928;
6) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy;
7) Wnioski i interpelacje.

W razie niezebrania się Statutem przewidzianej ilości członków odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 18-tej (6 ta po południu) w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Na Zgromadzenie będą dopuszczeni tylko członkowie Spółdzielni. 1792

We Lwowie, dnia 26 lutego 1929 r.

Rada Nadzorcza. **Dyrekcja.**

Inserujcie w „Słowie Polskiem"

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

w myśl §§ 54. 56 i 57 statutu zawiadamia, że

61 ZWYCZ. WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY

odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 25 marca r. 1929 o godzinie 10-tej rano.

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie z obrotów banku za r. 1928.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3) Wybór do Rady Nadzorczej (§ 36).

Termin zgłoszeń akcyj celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 11 marca 1929.

Lwów, dnia 16 lutego 1929.

Rada Nadzorcza.

1795 (Przedruku nie płacimy).

UWADZE WYSTAWCÓW POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

Przy mojem biurze zorganizowałem specjalny

„Dział Zleceń na P. W. K.",

zadaniem którego będzie: 1796

projektowanie i urządzanie stoisk,
reprezentowanie poszczególnych p. p. Wystawców,
udzielanie informacji i porad,
załatwianie wszelkich spraw związanych z P. W. K.

Korzystanie z „DZIAŁU ZLECEŃ na P. W. K." zapewnia należytą opiekę interesów i zaoszczędza szereg wydatków!

WARUNKI b. PRZYSTĘPNE!

STANISŁAW PAC
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
Poznań ul. św. Marcina 49 (tel. 14-34).

Magistrat miasta Podhajce ogłasza

L. 1065/29 Podhajce, dnia 25 lutego 1929

KONKURS

na budowę elektrowni, kosztem oferenta z prawem eksploatacji przez czas umówiony. Wymagane są maszyny najnowszego typu, w szczególności z motory. Oferty należy wnosić do Magistratu w Podhajcach do dnia 15 marca 1929. — Magistrat zastrzega sobie wolny wybór ofert

1700 Burmistrz: **Domadzierski** mp.

HENRYK ŁUBIEŃSKI. 58)

Błędne koło.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Kto to może wiedzieć! On kombinator! Majątek straciłem w tej fabryce, panie Warecki! Cały mój majątek! A wie pan co to jest pieniądz? To wszystko, panie Warecki! Co ja, Korcywo, bez pieniędzy znaczę? No, powiedz pan sam, panie Warecki? Nic, nie znaczę, guzik, tyle co ten popiół po pańskich barakach!

Warecki próbował go uspokoić:

— Nie trzeba się poddawać rozpaczy, panie Korcywo! Bóg da, że jeszcze wybrniemy z tej opresji!

Lecz Korcywo machnął lekceważąco ręką i odszedł bez pożegnania.

W godzinę później Warecki stał przed drzwiami swego mieszkania i naciskając dzwonek elektryczny myślał jako o rzeczy niezmiernie doniosłej i ważnej: czy też Lala osobiście mu drzwi otworzy, jak to niegdyś bywało... Myśl, że za chwilę ją ujrzy przepełniała go radością. Przecież w tych ciężkich chwilach, jakie teraz przeżywał, ona była jedyną jego radością, jedynym promieniem słońca, jedyną zachętą i bodźcem do dalszej pracy.

Tymczasem drzwi otworzył mu służący.

— Panienki w domu nie ma? — zapytał Warecki, nie potrafiwszy ukryć zawodu w głosie.

— Panienka wyszła wcześnie rano i jeszcze nie wróciła...

Warecki zamknął się w swym gabinecie i usiadł przy biurku. Jakiś złośliwy głos szepnął mu w ucho, że Lala pewnie spotkała się z Opolskim. Ogarnął go nagle dziki gniew i w najwyższem rozdrażnieniu przemierzać począł pokój dużymi, nerwowymi krokami, układając sobie w myśli, że raz wreszcie musi się stanowczo z nią rozmówić.

— Musi się zdecydować i wybrać pomiędzy mną a Opolskim — powtarzał przez zaciśnięte zęby.

Lecz, gdy w chwilę potem otwarły się cicho drzwi i stanęła w nich Lala, rozwiał się nagle jego gniew, jak nieja burza letnia, zwalczona słońcem. Wyciągnął ku niej radośnie stęsknione dłonie, ciesząc się, że przyszła.

— Wyglądasz jak półtora nieszczęścia i pochmurny jesteś jak noc — rzekła Lala, przyjrzawszy mu się dokładnie.

— Bo stęskniłem się do ciebie!

Lala usiadła na otomanie i zapaliła papierosa.

— Coś porabiał całe rano? — zapytała z roztargnieniem.

— Byłem na pogrzebie tego nieszczęśliwego Mrozika, a potem...

— A potem pewnie znowu pojechałeś do Pruszkowa?

— Tak...

— Pocóż ty ciągle łazisz na to pogorzelisko?

— Widzisz Lalu... Tam w samotności przychodzą mi szczęśliwe pomysły na przyszłość, z popiołów rodzą się plany odbudowy...

— To wszystko bajeczki dla grzesznych dzieci. Więc ty jeszcze ciągle i wyłącznie myślisz o tej fabryce i poza nią nic nie widzisz?

— Teraz widzę tylko ciebie, Lalu, i poza tobą nic dla mnie nie istnieje...

— Nieprawda. Myśl twoja przebywa ciągle na pogorzelisku... Krąży nad niem, jak upiór jaki...

— Myśli moje wszystkie są u twoich stóp.

— A ty sam stoisz odemnie o pół mili, jak gdybyś się mnie bał...

— Jestem także u twych stóp — rzekł Warecki z uśmiechem, przyklękając przed nią.

— Powiedz raz jeszcze teraz, że pozamną nic dla ciebie nie istnieje — mówiła Lala rozkapryszonym głosem.

— Lalu, wiesz przecież...

— Ja chcę, żebyś to powiedział — krzyknęła Lala, tupiąc nogą i jednocześnie pochyliła się nad nim, musnąwszy w przelocie jego skroń złotymi lokami swych włosów.

— Poza tobą nic dla mnie nie istnieje — rzekł szczerze Warecki.

— Powiedz jeszcze: Lalu, jesteś dla mnie wszystkiem!...

— Lalu, jesteś dla mnie wszystkiem...

— To dobrze. I przyrzekasz mi, że przynajmniej przez tydzień, nie pojedziesz do tego okropnego Pruszkowa?

— Mogę ci przyrzec!

— Należy ci się nagroda... Ale nie teraz...

— Dlaczego?

— Musimy wpierw poważnie porozmawiać...

— Porozmawiajmy poważnie...

— Jak ty sobie właściwie przyszłość wyobrażasz? Podobno z nami kompletna klapa?

— Kto ci to znowu naopowiadał?

— Słyszałam na mieście.

— Plotki, rozpuszczane przez tych, którzy chcą nas zdyskredytować... Ale Lalu, to ty pierwsza zaczynasz mówić o fabryce?

— To zupełnie co innego... Przecież tu chodzi o naszą przyszłą egzystencję!

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.